PONIEDZIAŁEK
10|05|2024

DZIENNIK ELBLĄSKI

23 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

SPORT
PRACA
BIZNES

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 2 761 NR 69 (21 250)

SUKCES „PÓL NADZIEI" W PASŁĘKU

fot. UM Pasłęk

SPORT CODZIENNIE

DRUGI PRZEGRANY FINAŁ JASTRZĘBIA \11

ZWYCIĘSTWO IGI ŚWIĄTEK \13

SZESNASTA PORAŻKA STOMILU \16

ISSN 0137-9127
19
9 770137 912118

PIOTR GRZYMOWICZ: NUDA MI NIE GROZI \5

POMÓŻ POSKROMIĆ POTWORA W GŁOWIE TYMONKA \6

SZUKALI PODŁOGI, ZNALEŹLI SZKIELETY \7

NIE MA WYZWANIA, KTÓREGO BY SIĘ NIE PODJĘŁA \8

ZAMIESZCZAJ I PRZEGLĄDAJ OGŁOSZENIA
W NAJPOPULARNIEJSZYM SERWISIE NA WARMII I MAZURACH
DZIENNIKELBLASKI.PL/OGLOSZENIA
DZIENNIK ELBLĄSKI

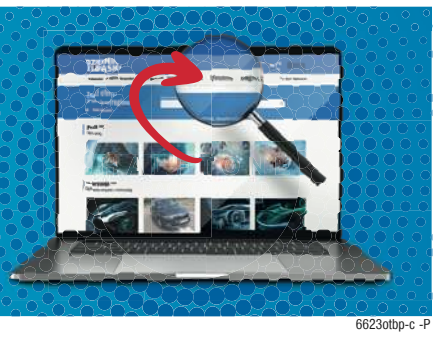

6623otbp-c -P

eprasa.pl 99a42826e3

RADOSŁAW SIKORSKI: W RELACJACH Z USA NIE STAWIAMY WSZYSTKICH ŻETONÓW NA JEDEN KOLOR

CHCEMY JAK NAJLEPSZYCH RELACJI Z AMERYKĄ NIEZALEŻNIE OD TEGO, KTO BĘDZIE RZĄDZIŁ, NIE POPEŁNIMY BŁĘDÓW POPRZEDNIKÓW - POWIEDZIAŁ W SOBOTĘ W WASZYNGTONIE MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH RADOSŁAW SIKORSKI. SZEF MSZ SPOTKAŁ SIĘ M.IN. Z BLISKIM DONALDOWI TRUMPOWI GEN. KEITHEM KELLOGGIEM.

PAP/EPA/Olivier Hoslet

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski

Chcemy jak najlepszych relacji z Ameryką niezależnie od tego, kto tutaj rządzi i nie popełnimy błędów poprzedników stawiania wszystkich żetonów na jeden kolor" - powiedział Sikorski podczas briefingu dla polskich mediów w Kennedy Center w Waszyngtonie, gdzie brał udział w konferencji FT Weekend Festival.

Minister odniósł się w ten sposób do swojego spotkania z byłym doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego wiceprezydenta Pence'a gen. Keithem Kelloggiem, który uważany jest obecnie za jednego z bliskich doradców Donalda Trumpa w obszarze polityki zagranicznej. Sikorski stwierdził, że był pod wrażeniem rozmowy z generałem - obecnie należącego do think tanku America First Policy Institute.

„To jest człowiek, który rozumie sytuację naszego regionu, który rozumie stawkę tej wojny i rozumie, że Polska robi więcej, niż inni sojusznicy. Wydaje mi się, że w generale Kelloggu Polska ma przyjaciela" - powiedział minister. Kellogg powiedział wcześniej w rozmowie z PAP, że spotkał się ostatnio także z wiceszefami MSZ i MON, Robertem Kupieckim i Pawłem Zalewskim, rozmawiając z nimi m.in. nt. wojny na Ukrainie i NATO.

Pytany przez PAP o doniesienia, że były prezydent Trump podchwycił inicjatywę prezydenta Dudy o podniesieniu obowiązkowego progu wydatków państw NATO na obronność do 3 proc. PKB, Sikorski stwierdził, że rozumie tę inicjatywę jako „pokazywanie, że Polska jest tu prymusem".

„Tak, będziemy używali naszego przykładu, by mobilizować innych, by przynajmniej spełniali te zobowiązania w Sojuszu, które obowiązują od wielu lat" - zaznaczył szef polskiej dyplomacji. Dodał, że rozmawiał z prezydentem Dudą o jego spotkaniu z Trumpem w cztery oczy, ale odmówił podania szczegółów dyskusji.

Poza spotkaniem z gen. Kelloggiem, w sobotę szef MSZ odbył rozmowy również z nowym dyrektorem Rady Bezpieczeństwa Narodowego (NSC) ds. europejskich Mike'iem Carpenterem. Jak ujawnił, rozmowa z posiadającym polskie korzenie urzędnikiem Białego Domu była „bardzo intensywna i szczegółowa" i dotyczyła głównie wojny na Ukrainie.

Sikorski wziął również udział w panelu dyskusyjnym na temat wojny na Ukrainie na organizowanej przez „Financial Times" konferencji FT Weekend Festival. Podczas rozmowy ze swoją żoną, dziennikarką Anne Applebaum oraz Fioną Hill, byłą urzędniczką NSC w administracji Trumpa, minister przekonywał m.in. o konieczności przekonania Putina, że Zachód stoi po stronie Ukrainy na dobre i że nie jest w stanie jej przeczekać. Dodawał też, że rywalizacja z Rosją powinna wykroczyć poza jedynie Ukrainę.

„Koszty, które ponosi Rosja nie były dotąd wystarczająco wysokie. Jak mówiłem, to nie powinno być ograniczone do Ukrainy (...) Powinniśmy wywołać u nich niepewność, co my zrobimy wszędzie, nie tylko w Ukrainie" - przekonywał Sikorski.

Poparł przy tym postawę prezydenta Francji Emmanuela Macrona nastawioną na wywołanie w Rosji niepewności co do tego, co zrobi Europa. Jednocześnie wyraził sceptycyzm co do jego pomysłu, by objąć ochroną francuskim parasolem atomowym całą Europę, wskazując że Francja posiada głównie pociski o zasięgu międzykontynentalnym, podczas gdy zagrożenie z Rosji płynie głównie z jej arsenału taktycznej broni jądrowej.

Minister mówił też o lekcjach płynących z ubiegłorocznych polskich wyborów. Jak przekonywał, jednym z decydujących czynników w nich była sprawa aborcji, która przyczyniła się do utraty poparcia poprzedniego rządu wśród znaczącej liczby kobiet. Sugerował przy tym, że w podobny sposób problem ten może wpłynąć na tegoroczne wybory w USA.

ŹRÓDŁO: PAP

25 LAT W KLAUZURZE

Jubileusz 25-lecia profesji zakonnej s. Miriam od Jezusa OCD z klasztoru w Spręcowie pod Olsztynem pokazał, jak bardzo ważne i cenione, także współcześnie, jest życie zakonne za klauzurą. Na uroczystość przybyły setki gości, którym s. Miriam służy modlitwą, a często także radą.

Siostra Miriam swoją profesję zakonną złożyła 25 lat temu. Od tej pory jest zamknięta w klasztorze wraz ze swoimi półsiostrami ze wspólnoty zakonnej. Jest przeoryszą klasztoru Trójcy Przenajświętszej i Bożej Rodzicielki Maryi w Spręcowie.

Nie oznacza to jednak, że nie ma zupełnie kontaktu ze światem, od którego jest oddzielona klasztornymi kratami wyznaczającymi granice tzw. klauzury, czyli zamkniętej części domu zakonnego, do której nie mają wstępu osoby z zewnątrz. Przeciwnie, siostry ze Spręcowa, które są karmelitankami bosymi, często przyjmują gości w klasztornej rozmównicy.

Wiele osób prosi je o rady i modlitwę. Siostry nie odmawiają nikomu swojej pomocy. Uroczystość, która odbyła się w sobotę 3 maja w Spręcowie była okazją do okazania wdzięczności za posługę zarówno samej s. Miriam, jak i całej wspólnoty zakonnej, którą kieruje. Chętnych było tak wielu, że z trudem można było wjechać na teren klasztoru.

Uroczysta msza w klasztornej kaplicy była koncelebrowana przez kilkunastu kapłanów pod przewodnictwem ks. Dariusza Sonaka, wikariusza biskupiego ds. życia konsekrowanego archidiecezji warmińskiej. Poruszającą homilię wygłosił karmelita bosy o. Serafin Tyszko OCD. Nawiązał do wywodzących się z zakonu karmelitańskiego doktorów kościoła: świętych Teresy od Jezusa i Jana od Krzyża.

— Siostra Miriam nosi hebrajsko brzmiące imię rodzicielki naszego Zbawiciela. Jednak przeoryszą jest tu sama Maryja, tak jak o tym mówiła św. Teresa, reformatorka naszego zakonu — mówił m.in. o. Serafin OCD.

Podczas uroczystej mszy został poświęcony specjalny wianek, którym, na znak przynależności do Jezusa, przystrojono głowę jubilatki. Siostra Miriam od Jezusa w krótkich słowach podziękowała za wsparcie modlitewne, którego doświadcza przez wszystkie lata posługi zakonnej.

— Jest to nasze wspólne święto, a nade wszystko święto Jego łaski, Jego wierności, Bożej miłości, która odniosła zwycięstwo nad moją małością i kruchością. Jest to też święto Maryi, która przyjęła mnie za swoją córkę i siostrę — powiedziała s. Miriam OCD.

Jednym z najbardziej wzruszających momentów jubileuszu było spotkanie s. Miriam z jej rodzicami. na ten moment została otwarta cześć kraty w klasztornej kaplicy i siostra mogła przytulić swoich rodziców, którzy ze wzruszeniem ucałowali jej ręce. Po zakończeniu liturgii goście, którzy w większości przyjechali podziękować za opiekę modlitewną nad nimi, zostali zaproszeni na poczęstunek, a siostra już przez zamknięte kraty w rozmównicy przyjmowała życzenia.

SK

Fot. archiwum prywatne

Siostra Miriam OCD od 25 lat żyje za klauzurą

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Michał Podolak
Artur Dryhynycz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 99a42826e3

KTO NIE CHCE ULICY NOWOBAŁTYCKIEJ?

GRUPA EKOLOGÓW PROTESTUJE PRZECIW PLANOM BUDOWY UL. NOWOBALTYCKIEJ. W TLE WAŻNA DECYZJA, KTÓRĄ MA WYDAĆ WOJEWODA.

Fot. Zbigniew Woźniak

Budowa ul. Nowobałtyckiej w Olsztynie, czyli nowego przebiegu drogi wojewódzkiej nr 5127, to najbardziej oczekiwana inwestycja mieszkańców Redykajn, Likus i Gutkowa. Ale nie tylko.

Z niecierpliwością oczekują jej kierowcy, którzy korzystają z obecnej ul. Bałtyckiej. Jest ona dwupasmowa tylko na odcinku od ronda OKS do okolic skrzyżowania z ul. Rybaki. Nowy przebieg drogi wojewódzkiej nr 527 ma znaczący wpływ na miasto i jego obszar funkcjonalny także ze względu na wyprowadzenie ruchu lokalnego i ponadlokalnego w kierunku węzła obwodnicy miasta Olsztyn-Południe, który usprawnia dojazd do drogi ekspresowej S7.

Wniosek u wojewody

Gmina Olsztyn ma czas do lipca 2024 roku na skompletowanie dokumentacji i złożenie wniosku o dofinansowanie.

– JESTEŚMY NA ETAPIE ZŁOŻENIA WNIOSKU DO WOJEWODY O WYDANIE DECYZJI NA REALIZACJĘ INWESTYCJI DROGOWEJ. POWINNIŚMY JĄ OTRZYMAĆ W CZERWCU. NASTĘPNIE PODPISZEMY Z PANEM MARSZAŁKIEM UMOWĘ NA FINANSOWANIE I BĘDZIEMY MOGLI OGŁOSIĆ POSTĘPOWANIE PRZETARGOWE. ZAKŁADAM, ŻE ZOSTANIE ZAKOŃCZONE OD KOŃCA 2024 ROKU I OD MARCA 2025 ROKU MOGŁYBY RUSZYĆ ROBOTY BUDOWLANE, KTÓRE POTRWAJĄ DO KOŃCA ROKU 2027 – WYJAŚNIA PREZYDENT PIOTR GRZYMOWICZ.

Wartość inwestycji, w przeliczeniu na złotówki, szacowana jest na około 240 mln zł. Z czego dofinasowanie wyniesie 176 mln zł. Różnicę będzie musiał pokryć budżet Olsztyna.

Nie obyło się bez problemów, bo gdy w końcu miasto pozyskało pieniądze, to pojawił się problem z właścicielami budynku, który musi zostać wyburzony. Nie zgodzili się oni na proponowane odszkodowanie, więc zaskarżyli decyzję środowiskową, co opóźniło przygotowania do tej inwestycji. W końcu sprawę udało się rozwiązać.

Protest z petycją przeciw Nowobałtyckiej

Teraz znowu pojawił się problem w czasie, gdy miasto czeka na wydanie decyzji ZRiD, która tak naprawdę jest pozwoleniem na rozpoczęcie prac. Przeciwko tej inwestycji protestuje grupka ekologów. W mediach społecznościowych stworzyli oni profil „NIE dla Nowobałtyckiej w Olsztynie".

– Planowana ulica Nowobałtycka w Olsztynie przedstawiana jest jako upragniona inwestycja mieszkańców zacisznych osiedli Likusy, Redykajny i Gutkowo. Włodarze oraz zwolennicy budowy drogi tłumaczą, że rozwiąże ona problemy komunikacyjne tej części Olsztyna, a także pozytywnie wpłynie na ciszę i spokój w/w osiedli – czytamy w na profilu grupy ekologów.

Ich zdaniem, planowany przebieg trasy w rzeczywistości spowoduje „poprowadzenie czteropasmowej drogi tuż pod oknami mieszkańców Likus (którzy mają od tej strony las), a także przez urokliwe tereny osiedla Redykajny". Dodatkowo, jak twierdzą protestujący, inwestycja naruszy walory przyrodnicze okolicy oraz spowoduje spadek cen nieruchomości i atrakcyjności ustronnych osiedli.

– Co więcej, planowana trasa niebezpiecznie narusza granice Rezerwatu Redykajny oraz zrujnuje linię brzegową popularnego jeziora Tyrsko („Żbik"). Leśne trasy spacerowe na tyłach osiedli Redykajny i Likusy zmienione zostaną w hałaśliwą ulicę. Leśne tereny wokół Tyrska zdominowane zostaną przez huk ruchu samochodowego. Ofiarami będą także między innymi zabytkowy budynek kolejowy z czerwonej cegły oraz zamieszkujące okolice „betonówki" na tyłach Likus lisy, sarny i ptactwo – czytamy na profilu protestujących.

Przygotowali oni petycję, którą można podpisać w internecie. Wynika z niej, że „wycinka lasu i prowadzenie szerokopasmowej ulicy przez tereny zielone i pod oknami domów nie może stanowić odpowiedzi na interes społeczny".

Władze Olsztyna przypominają, że budowa ul. Nowobałyckiej jest jedną z trzech inwestycji w regionie o charakterze strategicznych, które otrzymały finansowanie poza konkursem.

– Swoje uwagi w tej sytuacji należałoby zgłaszać na etapie wydawania decyzji środowiskowej – mówi prezydent Piotr Grzymowicz. – To jedna z najważniejszych inwestycji drogowych miasta, która wpłynie na ruch w tej części Olsztyna. Przypomnę, że mamy już odnowiony wlot ul. Lubelską i Towarową, w planach jest także przebudowa wlotu al. Warszawską. Ul. Bałtycka jest jednym z nielicznych wąskich gardeł drogowych.

ULICA NOWOBAŁTYCKA MA PROWADZIĆ WZDŁUŻ TORÓW, RÓWNOLEGLE DO OBECNEJ UL. BAŁTYCKIEJ, POCZĄWSZY OD WIADUKTU NA TEJ ULICY. CZTEROPASMOWA DROGA MA MIEĆ OK. 5 KILOMETRÓW DŁUGOŚCI

Inwestycja bezwzględnie potrzebna

Zaskoczona protestem jest Mariola Saks, przewodnicząca Rady Osiedla Redykajny. – O budowę ul. Nowobałtyckiej walczymy od kilkudziesięciu lat – przypomina społeczniczka z Redykajn. – Ta inwestycja jest dla naszych mieszkańców, podobnie jak tych z Likus i Gutkowa, niezbędna i bezdyskusyjna. Dlatego dziwię się, że ktoś może ją kwestionować.

Przewodnicząca Saks dodaje, że w najbliższym czasie planowane jest spotkanie z mieszkańcami Redykajn.

– Na pewno poruszymy tę sprawę. Nie będziemy biernie się przyglądać. Jeżeli zajdzie potrzeba to oficjalnie odniesiemy się do tego protestu w formie np. pikiety – zapowiada przewodnicząca Rady Osiedla Redykajny.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

NOWA ORGANIZACJA RUCHU PRZY BUDOWIE RONDA. KIEROWCY STOJĄ W KORKACH

Nowe rondo ma zostać wybudowane w miejscu klasycznego obecnie skrzyżowania ulic Zientary-Malewskiej i Poprzecznej w Olsztynie. To dosyć niebezpieczne miejsce z ograniczoną widocznością oraz specyficzną geometrią. W ciągu roku dochodzi tam do około 40 zdarzeń drogowych. Władze Olsztyna postanowiły więc przebudować to skrzyżowanie i wystąpiły o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w 2023 r. Wniosek został zatwierdzony. Łączna wartość inwestycji to ponad 13 mln zł. Wysokość dofinansowania wynosi ponad 6,5 mln zł. Umowa z wykonawcą zaplanowanych prac została podpisana na początku lutego. Powstaną także ścieżki rowerowe, nowe oświetlenie i chodniki.

Ulice - Poprzeczna i Zientary-Malewskiej - obsługują przeważnie ruch lokalny pojazdów kierujących się do Nikielkowa i Łęgajn. Korzystają z nich również ciężarówki do 15 ton, które dojeżdżają na Track i do Indykpolu.

Czas na realizację tego zadania to 14 miesięcy. Jednak już do końca maja powinna być gotowa nowa kanalizacja deszczowa.

— Istotnym elementem projektu jest budowa kanalizacji deszczowej oraz dojazdu do trzech nowych bloków Olsztyńskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego — podkreśla prezydent Piotr Grzymowicz. — W następnym roku lokatorzy zamieszkają w 44 nowych mieszkaniach umiejscowionych.

Teraz wykonawca wprowadził nową organizację ruchu. Polega ona na ruchu wahadłowym, który regulują sygnalizatory. Niestety, spowodowało to, że kierowcy natychmiast stanęli w korkach.

— Szczególnie dokuczliwe jest to w dni powszednie — mówi jeden z mieszkańców, który korzysta z linii autobusowej nr 116. — Przejechanie przez te światła wiąże się ze staniem w korku nawet kilkadziesiąt minut.

Olsztyński ratusz zapytaliśmy: Co spowodowało wprowadzenie nowej organizacji ruchu przy budowie ronda Zientary-Malewskiej/Poprzeczna?

— Trwa realizacja podziemnej infrastruktury, stąd niezbędne są zmiany organizacji ruchu wraz z postępem prac — odpowiada Patryk Pulikowski z Biura Prezydenta Miasta i Dialogu Obywatelskiego Urzędu Miasta Olsztyna.

Na jakim etapie jest inwestycja?

— Realizacja jest na początkowym etapie. Trwają roboty ziemne i przebudowa podziemnej infrastruktury — informuje Pulikowski. GS

eprasa.pl 99a42826e3

NOWE ROZDANIE W OLSZTYŃSKIEJ RADZIE MIASTA

Wybory do Rady Miasta zdecydowanie wygrała Koalicja Obywatelska, która zdobyła 21 348 głosów, zwiększając tym samym swój stan posiadania o 3 mandaty. Drugie miejsce zajęło KW Prawo i Sprawiedliwość (8 mandatów). Komitet Czesława Jerzego Małkowskiego weźmie dwa mandaty, a po jednym KWW Marcina Możdżonka, KWW Piotra Grzymowicza i KWW Wspólny Olsztyn. Najbardziej stratny w wyborach okazał się komitet Piotra Grzymowicza. W porównaniu z poprzednią kadencją stracił trzy mandaty. Zabraknie m.in, Zbigniewa Dąbkowskiego, który pożegna się z pracą w samorządzie po 30 latach. Dwa mandaty mniej będzie miał Czesław Jerzy Małkowski, który w nowej radzie zasiądzie z Nelly Antosz. Pojawiło się też wiele nowych twarzy. To m.in. Marcin Galibarczyk, Katarzyna Faliszewska oraz Wioletta Śląska-Zyśk z Koalicji Obywatelskiej. To także powrót Grzegorza Smolińskiego, radnego PiS.

Jest kandydat na przewodniczącego Rady Miasta

Jak będzie wyglądało Prezydium Rady Miasta nowej kadencji?

– Na razie za wcześniej jest informować o nazwiskach – mówi prezydent-elekt Robert Szewczyk. – W sprawie wskazania osoby na przewodniczącego Rady Miasta trwają jeszcze rozmowy. Wszystko rozstrzygnie się na pierwszej sesji, zaplanowanej na 7 maja. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że przewodniczącym Rady Miasta ma zostać Łukasz Łukaszewski, a jednym z jego zastępców Ewa Zakrzewska. To kandydaci KO do Prezydium Rady Miasta. Sam zainteresowany nie chce odnosić się wprost do tych informacji.

– W sprawie obsady Prezydium Rady Miasta trwają jeszcze rozmowy i konsultacje. Zarówno w naszym klubie, jak i z innymi klubami – stwierdził Łukasz Łukaszewski, który w minionej kadencji był przewodniczącym komisji gospodarki komunalnej i klubu KO. Za objęciem stanowiska szefa Radny Miasta przemawia jego doświadczenie w samorządzie. Mandat radnego sprawuje nieprzerwanie od 2002 roku.

Swojego kandydata ma przedstawić także PiS. W tym przypadku sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta i nie taka prosta.

Pod uwagę brana jest kandydatura Jarosława Babalskiego, który był już w swojej karierze samorządowej wiceprzewodniczącym Rady Miasta. Mówi się też o Grzegorzu Smolińskim. Jeżeli chodzi o radnego Babalskiego, to odszedł on z zajmowanego stanowiska w kontrowersyjnych okolicznościach.

Na początku 2022 roku wniosek o jego odwołanie złożyła KO i prezydencki klub Ponad Podziałami.

– Radny Jarosław Babalski wielokrotnie przez swoje zachowanie i wypowiedzi naraził na szwank dobre imię Rady Miasta Olsztyna. Przykładem może być nazwanie „opłakiwaniem krętacza" udziału olsztynian w spotkaniu oddającym hołd zamordowanemu prezydentowi Gdańska Pawłowi Adamowiczowi w trzecią rocznicę jego śmierci – czytamy we wniosku. – Na podobną ocenę zasługuje publiczna krytyka stanowiska Rady Miasta „w sprawie poparcia dla stanowczych działań władz państwowych Rzeczpospolitej Polskiej na rzecz ochrony niepodległości Ukrainy przed agresją" oraz odmawianie Radzie prawa do zabierania głosu w tej sprawie. W tej sytuacji radny Babalski sam zrezygnował ze sprawowanej funkcji.

Trzeci wiceprezydent Olsztyna

Czy rozstrzygnęła się sprawa zastępców nowego prezydenta? Przypomnijmy, że obecnie są to dwie kobiety: Sylwia Rembiszewska-Piątek, wskazana przez KO i Justyna Sarna-Pezowicz, wskazana przez ustępującego prezydenta Piotra Grzymowicza.

– Zastępców prezydenta będzie trzech. Obecnie przygotowywany jest nowy regulamin, który wskaże ich kompetencje i zakres działania – mówi prezydent-elekt Robert Szewczyk. – Jeżeli chodzi o nazwiska, to chcę poinformować wszystkich zainteresowanych w jednym czasie.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że swoje stanowiska powinny zachować Rembiszewska-Piątek i Sarna-Pezowicz. Jeżeli tak by się stało, to w pierwszym przypadku należy pamiętać, że Rembiszewska-Piątek została wybrana na radną KO. Oznaczałoby to zwolnienie tego mandatu. Do rady weszłaby kolejna osoba z najlepszym wynikiem.

GS

Na I sesji radni mają wybrać przewodniczącego Sejmiku Województwa

Fot. Stanisław Kryściński

RADNI WYBIORĄ PRZEWODNICZĄCEGO SEJMIKU

JUTRO NA INAUGURACYJNYM POSIEDZENIU ZBIERZE SIĘ SEJMIK WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO NA NOWĄ, PIĘCIOLETNIĄ KADENCJĘ. RADNI MAJĄ WYBRAĆ PRZEWODNICZĄCEGO SEJMIKU. CZY ZAPADNĄ INNE DECYZJE PERSONALNE? TEGO DOWIEMY SIĘ PODCZAS WTORKOWYCH OBRAD.

Zgodnie z postanowieniem komisarza wyborczego w Olsztynie I — Mariusza Stachowiaka jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego nowej, pięcioletniej kadencji. Obrady otworzy radny senior Tadeusz Politewicz z KO. Następnie przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Wyborczej wręczy radnym zaświadczenia o wyborze. Chwilę potem radni złożą ślubowanie.

Po stwierdzeniu kworum porządek I sesji przewiduje wybór przewodniczącego Sejmiku Województwa, ale porządek obrad może zostać uzupełniony przez radnych o inne punkty. Czy tak się stanie, tego dowiemy się we wtorek.

Wszystko będzie bowiem zależeć od tego, czy do tego czasu liderzy KO i Trzeciej Drogi porozumieją się, co do podziału miejsc w 5-osobowym zarządzie województwa. Bo co do tego, że w sejmiku będzie rządzić stara koalicja PO-PSL, a w tym przypadku KO -Trzecia Droga, nie ma wątpliwości.

W wyborach do sejmiku w naszym województwie Koalicja Obywatelska zdobyła 13 mandatów, o jeden więcej niż w poprzedniej kadencji. PiS zachował dotychczasową liczbę mandatów — 11. Trzecia Droga zdobyła 6 mandatów, to o jeden mniej niż PSL miało w minionej kadencji.

Wynik ten oznacza też, że dalej będzie rządzić KO z Trzecią Drogą. Liderzy obu ugrupowań już wcześniej złożyli takie deklaracje.

— Chcemy współpracować. Współpracujemy razem od 2006 roku i nie widzę powodów, żeby miało się cokolwiek zmienić — powiedział poseł Jacek Protas, szef PO na Warmii i Mazurach.

— To jest wynik, który zapewnia dobrą, sprawdzoną koalicję z KO — stwierdził senator Gustaw Marek Brzezin, lider ludowców na Warmii i Mazurach.

I na tym chyba kończy się już ta jednomyślność, no może jeszcze poza jedną kwestią, że na stanowisku marszałka województwa pozostanie Marcin Kuchciński z KO. Jego wynik wyborczy, dostał najwięcej głosów ze wszystkich radnych w wyborach (prawie 25 tys.), najlepiej świadczy o zaufaniu jakim się cieszy wśród mieszkańców.

REKLAMA

BURMISTRZ MIASTA IŁAWY

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13, na tablicy ogłoszeń wywieszono do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym, położonych w Iławie, przy ul. Bydgoskiej, Chełmońskiego, Piekarskiej, Skłodowskiej, Jana III Sobieskiego, Jagiełły, Jasielskiej, Produkcyjnej, Niepodległości, Wyczółkowskiego i pl. Bandurskiego.

Wykazy znajdują się również w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy pod adresem http://bip.umilawa.pl oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem www.miastoilawa.pl.

8624ilzi-a-M

eprasa.pl 99a42826e3

— CHCEMY WSPÓŁPRACOWAĆ. WSPÓŁPRACU-JEMY RAZEM OD 2006 ROKU I NIE WIDZĘ POWODÓW, ŻEBY MIAŁO SIĘ COKOLWIEK ZMIENIĆ — POWIEDZIAŁ POSEŁ JACEK PROTAS, SZEF PO NA WARMII I MAZURACH.

Wszystko inne to już kwestia decyzji samych ugrupowań i wyniku rozmów koalicyjnych. Jak na razie, a przynajmniej do minionego wtorku, kiedy rozmawialiśmy z liderami obu partii, nie doszło do nich.

— NIE BYŁO JESZCZE ZASADNICZYCH ROZMÓW. CZEKAMY NA ZAPROSZENIE, GŁĘBOKO WIERZĘ, ŻE TO SĄ KWESTIE GODZIN — POWIEDZIAŁ SENATOR GUSTAW MAREK BRZEZIN.

Politycy KO nie mają wątpliwości, że uda się porozumieć z koalicjantem.

— Zdążymy przed wtorkiem — zapewnił poseł Jacek Protas. — Na razie nie ujawniamy żadnych nazwisk.

Zgodnie z dotychczasowa umową koalicyjną PO miała w zarządzie dwa miejsca (marszałka i wicemarszałka), a PSL trzy (wicemarszałka i dwóch członków zarządu województwa).

Z naszych informacji wynika, że ludowcy będą chcieli utrzymać ten status quo w zarządzie. Jeśli im się to uda, to nie ma wątpliwości, że Sylwia Jaskulska (PSL) zachowa stanowisko wicemarszałka, jak też pozostałych dwoje członków zarządu województwa z rekomendacji PSL, a więc Maria Bąkowska i Bogdan Bartnicki.

To oznaczałoby, że KO pozostanie tak naprawdę tylko wybór kandydata na wicemarszałka, bo nikt nie ma wątpliwości, co do kandydata na marszałka. Kto może być wicemarszałkiem z rekomendacji KO na miejsce niedawno zmarłego Mirona Sycza? Tu na karuzeli krąży kilka nazwisk.

Mówi się chociażby o powrocie do zarządu Jarosława Słomy, ale z naszych informacji wynika, że wicemarszałkiem może być Bernadeta Hordejuk, która do tej pory była przewodniczą sejmiku. Na tym stanowisku miałby ją zastąpić inny radny z KO. Jak potoczą się powyborcze układanki? Tego dowiemy się niebawem.

Sejmik w pigułce

W Sejmiku Województwa na 30 radnych jest 13 kobiet. Najmłodszy radny ma 29 lat (Piotr Soćko z PiS), najstarszy 77 (Tadeusz Politewicz z KO). Rekordzistą, gdy idzie o wynik wyborów do sejmiku jest Marcin Kuchciński, który zdobył w okręgu nr 1 24 685 głosów. To niemal dziesięć razy więcej niż Rafał Wilczek z Trzeciej Drogi, który zebrał ich 2529. Jednak dzięki bardzo dobremu wynikowi liderki listy TD w okręgu nr 5 Sylwii Jaskulskiej, która uzyskała ponad 10 tys. głosów, zdobył mandat radnego wojewódzkiego.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

NAJLEPSZE WYNIKI W OKRĘGACH UZYSKALI:

— OKRĘG NR 1 — **MARCIN KUCHCIŃSKI** (KO) — 24 685 GŁOSÓW
— OKRĘG NR 2 — **BOGUSŁAWA ORZECHOWSKA** (PIS) — 19 365 GŁOSÓW
— OKRĘG NR 3 — **ROBERT TURLEJ** (KO) — 16 125 GŁOSÓW
— OKRĘG NR 4 — **MAŁGORZATA KOPICZKO** (PIS) — 16 915 GŁOSÓW
— OKRĘG NR 5 — **PATRYK KOZŁOWSKI** (PIS) — 12 669 GŁOSÓW

PREZYDENT PIOTR GRZYMOWICZ: NUDA MI NIE GROZI

Żona zaczęła się dopytywać, kiedy w końcu poświęcę czas rodzinie? I uznała, skądinąd słusznie, że powinienem to zrobić – mówi prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz, który zarządzał stolicą Warmii i Mazur przez ostanie piętnaście lat.

Fot. Andrzej Sprzączak

Piotr Grzymowicz

– Jak pan ocenia wyniki wyborów na prezydenta Olsztyna?

– Pozytywnie dla Olsztyna i jego mieszkańców. Źle by się stało, gdyby prezydentem został kontrkandydat Roberta Szewczyka. Dziwi mnie, że i tak dostał tak dużo głosów.

– Co pana skłoniło do tego, by zrezygnować ze startu w wyborach?

– Długie lata spędziłem w ratuszu. Z drugiej strony żona zaczęła się dopytywać, kiedy w końcu poświęcę czas rodzinie? I uznała, skądinąd słusznie, że powinienem to zrobić. Mam już swój wiek, choć niedawno poszedłem do punktu NFZ przy ul. Głowackiego, gdzie bardzo szybko można przejść diagnostykę wiekową. Z tego badania wynika, że mam 54 lata... Byłem tym pozytywnie zaskoczony.

– Co zamierza pan robić po odejściu z ratusza?

– Coś na pewno będę robił (śmiech). Ale co dokładnie, to jeszcze zobaczymy. Oprócz pracy w samorządzie mam również inne propozycje, więc nuda mi nie grozi.

– Jak widzi się pan w roli radnego?

– Szkoda, że nie udało się wprowadzić do rady więcej osób z mojego komitetu. Z drugiej strony sam trochę osłabiłem jego pozycję nie startując w wyborach prezydenckich. Nie mogę więc mieć pretensji do nikogo. Biorąc pod uwagę możliwości finansowe, kampania była taka, jaka mogła być. Trzeba także zauważyć, że te wybory były bardzo upartyjnione.

– Biorąc pod uwagę realizowane przez pana inwestycję, proszę wskazać jedną najważniejszą.

– Na pewno będą to tramwaje i ich przywrócenie Olsztynowi po pięćdziesięciu latach nieobecności. Realizacja tego zamierzenia wiązała się z dużym wysiłkiem. Dziś patrząc na problemy komunikacyjne dużych miast, widać, że tramwaje to środek lokomocji: przyjazny, bezpieczny i zeroemisyjny. Jest zatem wart tego, by go dalej rozwijać. Zresztą w planach miasta są przygotowane projekty w tym zakresie, jak np. wybudowanie linii na ul. Wilczyńskiego, która połączy Pieczewo z Jarotami.

– Co Robert Szewczyk powinien po panu kontynuować?

– Chciałbym, żeby był to przede wszystkim projekt tramwajowy (wspomniana ul. Wilczyńskiego). Zależy mi też na Olsztyńskim Parku Przemysłowym. Nie ulega wątpliwości, że jest to inwestycja bardzo potrzebna miastu. Nowy prezydent powinien rozwiązać także problem budowy północno-wschodniej obwodnicy Olsztyna.

Na chwilę obecną, niestety, działania wszystkich, którzy mogliby w tej sprawie pomóc są, szczerze mówiąc, mało ambitne. To także podejście centrali Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych, która powtarza argumenty olsztyńskiego oddziału w tej sprawie, twierdząc, że obecny wariant jest najlepszym rozwiązaniem. Ma świadczyć o tym dokonana ocena projektu, na podstawie którego wybrano wariant zachodni. Wybrano, ale my uważamy, jako nie tylko miasto, ale także wiele organizacji pozarządowych i na podstawie wcześniejszych analiz, że powinien zostać wybrany przebieg północno-wschodni. W tej sprawie popełniono błąd na etapie wyboru wariantu w ramach działań olsztyńskiego oddziału GDDKiA.

– Na czym ten błąd miał polegać?

– W momencie, kiedy minister infrastruktury Dariusz Klimczak zwrócił się o przedstawienie wybranego przebiegu wraz z jego uzasadnieniem, to odpowiedzieli tym, co już wcześniej zostało przygotowane. Moim zdaniem, olsztyńscy drogowcy są zakładnikami podjętych przez siebie decyzji. I nikt się nie odważy, nikt nie chce przyznać się, że został popełniony błąd. Wystarczy zajrzeć do Strategii Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Już tam na podstawie wykonanych analiz wskazano północno-wschodni przebieg obwodnicy Olsztyna. To samo jest z materiałami Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego. Tam również wskazano taki przebieg. To nie jedyny materiał potwierdzający błąd drogowców. Warto sięgnąć do Strategicznej Oceny Oddziaływania na Środowisko, która została opracowana w odniesieniu do rządowego - przyjętego za czasów PiS-u - Programu Budowy Stu Obwodnic na lata 2020-2030.

Dlatego, gdy ponownie interweniowałem w resorcie infrastruktury, to otrzymałem taką, a nie inną odpowiedź. Nowy prezydent będzie musiał natychmiast się z tym zmierzyć, wykorzystać wszelkie możliwe kontakty i jednocześnie podjąć działania, które mogłyby zatrzymać przygotowywane obecnie studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowe na przebieg północno-zachodniej obwodnicy. A jeśli nie, to powinien, w tym samym czasie równolegle prowadzić działania zmierzające do przygotowania przebiegu wschodniej obwodnicy, tak, by jeszcze przed ostatecznym zatwierdzeniem mieć ten dokument.

– Czy z perspektywy ostatnich piętnastu lat jest decyzja, której drugi raz, by pan nie podjął?

– Nigdy nie jest tak dobrze, by nie mogło by lepiej. Nie widzę jednak decyzji, którą z perspektywy czasu określiłbym jako złą. Jedna, która źle się skończyła, to zaufanie okazane stowarzyszeniu Helper, które otrzymało w dzierżawę nasze obiekty i które posłużyły niezgodnej z prawem działalności. Mimo przeprowadzonych kontroli nie byliśmy w stanie tego wykryć. Ostatecznie sprawą zajmuje się prokuratura.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 99a42826e3

POMÓŻ POSKROMIĆ POTWORA W GŁOWIE TYMONKA

OPIEKA NAD CIĘŻKO CHORYM DZIECKIEM TO DLA RODZICÓW WIELKIE WYZWANIE. WALCZĄC O WŁASNE POTOMSTWO, NIEŚWIADOMIE STAWIAJĄ SIĘ CZĘSTO W ROLI FANTASTYCZNYCH BOHATERÓW, KTÓRZY PROWADZĄ WALKĘ Z MONSTRAMI Z NAJCZARNIEJSZYCH HORRORÓW. JEDEN Z TAKICH TKWI W GŁOWIE 15-LETNIEGO TYMONKA Z EŁKU.

fot. zrzutka.pl (Walczymy o przyszłość Tymonka – cel główny rehabilitacja)

Nastoletni obecnie Tymon Pachucki urodził się z niezłośliwym nowotworem mózgu, który zaczął niszczyć organizm chłopczyka już w pierwszych miesiącach życia.

— Początek choroby naszego synka zaczął się w piątym miesiącu ciąży. Kontrolne badania prenatalne wykazały „coś" na lewej półkuli mózgu. Była to torbiel pajęczynówki IV stopnia określana przez neurochirurga jako nowotwór niezłośliwy mózgu — czytamy we wpisie rodziców na portalu zrzutka.pl, gdzie chłopak ma założoną zbiórkę.

Rodzice szukali sposobu na pozbycie się nowotworu. — U kilkunastu lekarzy w całej Polsce diagnozowaliśmy, czy możemy coś z nim zrobić jeszcze w okresie życia płodowego. Niestety musieliśmy czekać, aż Tymonek się urodzi, a życie pokaże, co dalej. To był czas trudnych emocji, przerażenia i wielkiej niewiadomej. Ale jedno wiedzieliśmy na pewno – że będziemy walczyć o naszego synka, bo bardzo go kochamy — zapewniają Aleksandra i Andrzej, rodzice chłopca.

Ich syn przeszedł bardzo długą i ciężką drogę do miejsca, w którym jest teraz. Do dziś sześć razy 15-letniemu obecnie Tymoteuszowi ratowano życie. Pierwsze dwa razy miał operację wszczepienia zastawki komorowo-otrzewnowej, która odbarczała torbiel. Kolejne przypadki to infekcje, które zaatakowały jego płuca na tyle, że chłopak znajdował się w naprawdę ciężkim stanie. Tak naprawdę cały czas życie 15-latka wisi na włosku, a jego jakość jest bardzo krucha. Do tego Tymon cierpi z powodu szeregu przypadłości, w tym natury hormonalnej.

— Torbiel zmiażdżyła przysadkę mózgową i Tymon nie wytwarza hormonów między innymi tych odpowiedzialnych za sen i czuwanie, a przez to nie śpi po nocach, tylko kilka razy w ciągu dnia. Ma również zmiażdżone nerwy wzrokowe i jest niedowidzący. Dużo mamy chorób, które są konsekwencją torbieli (mózgowe porażenie dziecięce czterokończynowe, padaczka) i wiele przeszliśmy. Wiemy, że jeszcze dużo dobrego przed nami — czytamy na zbiórce „Walczymy o przyszłość Tymonka – cel główny rehabilitacja".

Rodzice starają się znaleźć środki na rehabilitację synka. Jak piszą, możliwości jej prowadzenia na NFZ się skończyły i muszą czekać w kolejce jeszcze trzy lata. Sami nie są w stanie wygospodarować potrzebnych na ten cel kwot i dlatego proszą o pomoc ludzi dobrego serca. Wierzą w to, o co walczą, tym bardziej że dotychczasowa rehabilitacja przynosiła tak pożądane efekty. Efekty na wagę życia.

— Za nami był już taki czas, że Tymon stał w specjalnych ortezach, a wspomagany przez rehabilitanta w nich chodził. Chcemy do tego etapu wrócić. Zależy nam, by pomóc Tymonkowi, by pielęgnacja naszego synka była łatwiejsza. Będziemy walczyć o niego i jego przyszłość, tak jak sobie obiecaliśmy na początku naszej drogi. Jeszcze wiele lat wspólnych przed nami i to, co wywalczymy rehabilitacją, pomoże nam bardzo w opiece nad synem. Czas u nas jest cenny, ponieważ każdy dzień bez specjalistycznej rehabilitacji (wykwalifikowanego rehabilitanta i odpowiedniego sprzętu) pogłębia niepełnosprawność Tymonka. Dlatego ogromnie prosimy o pomoc w udostępnianiu i zgromadzeniu potrzebnej dla nas kwoty na rehabilitację Tymona. Od tego zależy jego przyszłość — apelują rodzice.

Zbiórka na rzecz ich synka jest zasilona niemal w 60 proc. (obecnie zebrano ponad 71 tys. zł) – warto ją odwiedzić i wesprzeć chłopaka w walce o zdrowie.

Wraz z rozpoczęciem wiosny Tymonowi pomagała społeczność uczniów z ełckiego Zespołu Szkół Sportowych. Odbył się tam kiermasz charytatywny na rzecz chłopaka. Kolejna pomoc nadeszła w kwietniu. Wraz z rozpoczęciem sezonu motocyklowego Ełk – Straduny (21 IV), dzięki uprzejmości środowiska motocyklistów z Black Pistons MC Poland Chapter Ełk Wiking, kolejny rok z rzędu, facebookowa grupa „Drużyna Tymka i motocykliści" przeprowadziła zbiórkę na rehabilitację Tymoteusza Szmurło.

Chłopca można także wesprzeć, angażując się na facebookowej grupie bazarkowo-licytacyjnej „Walczymy razem o przyszłość Tymonka. Licytacje i bazarek". Grupa jest publiczna, a znaleźć na niej można naprawdę wyjątkowe fanty – wystarczy zajrzeć i się przekonać.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

SUKCES „PÓL NADZIEI" W PASŁĘKU

Mieszkańcy Pasłęka i okolic po raz kolejny pokazali, że nie tylko można na nich liczyć, ale najlepiej ich naśladować. Podczas miejscowej akcji „Pola Nadziei" zebrali kilkanaście tysięcy złotych na Elbląskie Hospicjum.

fot. UM Pasłęk

Przekazywanie takich informacji to czysta przyjemność! Podczas tegorocznej akcji dla Elbląskiego Hospicjum, została uzbierana przez pasłęckich wolontariuszy kwota 15731 złotych.

— Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom akcji „Pola Nadziei" za zaangażowanie jak również wszystkim ofiarodawcom. Dziękujemy wszystkim darczyńcom, za wszystkie dokonane wpłaty za pomoc, życzliwość i ofiarność. Każdy wasz dar serca jest cenny i pomaga. Wielkie dzięki za wszystkie środki, które trafiły do naszych puszek, są one cennym darem prosto z waszych serc! — powiedziała Wiesława Pokropska, dyrektor Hospicjum Elbląskie im. dr Aleksandry Gabrysiak, która złożyła także podziękowania wszystkim uczniom i wolontariuszom za udział w żonkilowej kweście.

— „Pola Nadziei" zakwitły dzięki wam! Wasze serca i chęć działania na rzecz innych są odzwierciedleniem wytrwałości i dobra. Zrealizowane kwesty indywidualne placówek oraz kwesty przy parafiach dały szanse, aby „Pola Nadziei" zakwitły i w tym roku w ludzkich sercach — dodała.

Słowa wdzięczności skierowała także za obecność, wsparcie i czuwanie nad przebiegiem akcji do wszystkich zaangażowanych nauczycieli.

— Dziękujemy za każde dobre słowo oraz nawet najdrobniejsze gesty serdeczności. Wolontariuszem może zostać w praktyce każdy, ale to dorośli wskazują drogę, którą powinni podążać młodzi ludzie, i to właśnie tego uczą swoich uczniów nasze panie koordynatorki. Dzięki ich codziennej pracy tak wielu młodych ludzi chętnie włącza się w pomaganie. Świadczy o tym chociażby rokrocznie zwiększająca się liczba wolontariuszy biorących udział w żonkilowych „Polach Nadziei". Dzięki waszej pomocy podopieczni Elbląskiego Hospicjum mają szanse na lepsze życie i uśmiech na twarzy. Pola nadziei zakwitły dzięki wam! — podkreśliła pani dyrektor Pokropska.

RAZ/AGATA TUPAJ

„Pola Nadziei" to akcja organizowana przez Hospicjum Elbląskie im. Aleksandry Gabrysiak już od 2004 roku. – Ta inicjatywa narodziła się w Fundacji Marie Curie Cancer Care z Edynburga już w 1988 roku – mówi Anna Podhorodecka z Hospicjum Elbląskiego. – W ramach akcji we wrześniu i październiku sadzi się żonkile, które są symbolem nadziei. Wiosną, gdy kwiaty rozkwitają, przeprowadzane są kwesty, mające na celu wsparcie hospicjów w opiece nad ciężko chorymi osobami. To także niezwykle cenna lekcja empatii.

eprasa.pl 99a42826e3

SZUKALI PODŁOGI, ZNALEŹLI SZKIELETY

WARMIA I MAZURY WCIĄŻ KRYJĄ W SOBIE WIELE TAJEMNIC ZWIĄZANYCH Z HISTORIĄ, RÓWNIEŻ Z OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ. DO SZOKUJĄCEGO ODKRYCIA DOSZŁO W WILCZYM SZAŃCU – BYŁEJ BYŁEJ KWATERZE HITLERA W GIERŁOŻY. BUDYNEK MIESZKALNY HERMANNA GOERINGA SKRYWAŁ SZCZĄTKI M.IN. NOWORODKA.

W Wilczym Szańcu Fundacja na Rzecz Odzyskiwania Zaginionych Dzieł Sztuki „Latebra", w porozumieniu z Nadleśnictwem Srokowo i konserwatorem zabytków od kilku lat prowadzi badania i poszukiwania wojennych artefaktów. To nie powinno dziwić – była kwatera wodza III Rzeszy wciąż nie jest stuprocentowo odkryta, a każda wizyta Latebry kończy się nowymi odkryciami. Przeważnie są to jednak przedmioty codziennego użytku, które były wykorzystywane przez zamieszkujących kompleks Niemców lub elementy dawnej infrastruktury. Oprócz Hitlera, który właśnie tutaj przez ok. 800 dni wydawał rozkazy decydujące o losach wojny i świata, swoje kwatery mieszkalne mieli tutaj również m.in. Hermann Goering, Martin Bormann, Wilhelm Keitel i Alfred Jodl. Pod koniec 1944 roku zapadła decyzja o zniszczeniu bunkrów, aby nie wpadły w ręce zbliżającej się Armii Czerwonej. 25 stycznia 1945 roku niemieccy saperzy wysadzili kompleks w powietrze. Dlatego teren kwatery wciąż kryje wiele nieodkrytych tajemnic i ciekawostek.

Nic więc dziwnego, że jedno z ostatnich odkryć wzbudziło emocje.

– Nasza współpraca z Nadleśnictwem Srokowo trwa od kilku lat. Okraszona jest mniejszymi i większymi sukcesami. Każdy z nich przyniósł nam tak wiele radości, ile proporcjonalnie pracy. Nie mieliśmy jednak jeszcze tak wstrząsającego, a zarazem intrygującego odkrycia. Nie ma bardziej wstrząsających chwil od tych, w których trafiamy na szczątki ludzi - mówi Piotr Banaszkiewicz z „Latebry". Na pozostałości po ludzkich szczątkach często zdarzało im się trafiać podczas różnych badań prowadzonych na terenie całego kraju. Odnajdywali również ciała, i to nawet te współczesne. Nie zawsze jednak się tym „chwalą". Dlaczego więc ujawnili to, co znaleźli teraz w podkętrzyńskiej Gierłoży? Ponieważ, jak sami podkreślają, jest to odkrycie szczególnie wstrząsające.

fot. Nadleśnictwo Srokowo

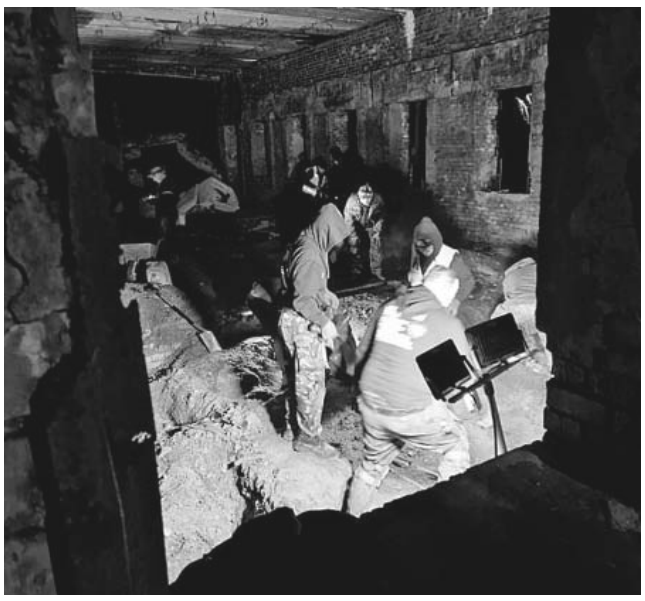

Co tam się wydarzyło?

24 lutego podczas rutynowych prac badawczych prowadzonych w tzw. pierwszej strefie Wilczego Szańca jeden z uczestników z zaprzyjaźnionej z „Latebrą" grupy Relikte der Geschichte (Relikty Historii) wysnuł teorię, że w budynku nr 15 mogła znajdować się niegdyś drewniana podłoga. Budynek był kwaterą mieszkalną Hermanna Goeringa. Badacze postanowili sprawdzić tę teorię. Znaleziono m.in. fragmenty spalonych desek oraz pozostałości po podziemnej kanalizacji. W całkiem dobrze zachowanym układzie rur znaleziono m.in. zamek drzwiowy z kluczem wśrodku oraz... ludzką czaszkę. – Prace zostały natychmiast wstrzymane. Zabezpieczyliśmy miejsce i poinformowaliśmy odpowiednie służby – mówi Banaszkiewicz.

Na miejsce przyjechali m.in. funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Kętrzynie. – Po wstępnych oględzinach i dokumentacji zdjęciowej odkrytych elementów czaszki policja podjęła decyzję o odsłonięciu resztki szkieletu – opowiada poszukiwacz z „Latebry". Jak się okazało był to dopiero początek. Stopniowo odsłaniając szkielet odkryto kolejną czaszkę. W tej sytuacji mundurowi podjęli decyzję o wykonaniu kilku sondażowych wkopów, aby ustalić czy pod podłogą znajduje się więcej szczątków ludzkich. W ten sposób znaleziono 5 szkieletów, które znajdowały się ok. 15-20 cm pod ziemią. Prawdopodobnie trzy osoby dorosłe, jeden nastolatek i... noworodek.

– Na początku myśleliśmy, że to jakieś kosteczki zwierzęce i do końca nie wiedzieliśmy z czym mamy do czynienia. Chwilę później odnaleźliśmy „delikatną" czaszkę – dodaje Piotr Banaszkiewicz. Ciała były ułożone w jednym kierunku, blisko siebie, między kanalizacyjnymi rurami. Zapadła decyzja o wydobyciu szczątków w celu przeprowadzenia ekspertyz sądowo-lekarskich. Sprawą zajęła się kętrzyńska prokuratura.

Tajemniczości odkryciu dodaje fakt, że wszystkie szkielety były pozbawione kości rąk i stóp. Przy jednym znaleziono tylko kość pięty. Prawdopodobnie zostały też pochowane nagie – badacze nie znaleźli żadnych śladów pozostałości materiałów, guzików, sprzączek, klamer od paska itp. Natrafiono za to na skamieliny belemnitów. Co to oznacza? – Być może te szczegóły mają znaczenie w odszyfrowaniu zagadki – zastanawia się Banaszkiewicz. – Dom Hermanna Goeringa, drewniana podłoga, płytki pochówek, pełen przekrój wiekowy szkieletów, brak śladów ubrań, stóp i dłoni. Wiemy, że stoi przed nami ciekawe analityczne zadanie – dodaje.

Sprawę utrzymywano w tajemnicy z uwagi na przebieg procedur śledczych. Dopiero z końcem kwietnia badacze z „Latebry" zdecydowali się o niej opowiedzieć.

– Zaczęliśmy przyjmować różne scenariusze zdarzeń. Otwieramy się na różne warianty, nawet te najbardziej irracjonalne. Chcemy prosić o pomoc w tej kwestii – wyjaśnia eksplorator.

Kilka wstępnych tez już jest:

1. Przedwojenny cmentarz

Za tą tezą ma przemawiać fakt istnienia takiego cmentarza w pobliżu, tuż za asfaltową drogą. Chowano tam okolicznych mieszkańców. – Co stało się zatem z ubraniami, dłońmi i stopami? Uległy jako te najmniejsze rozkładowi? Jeśli tak, to dlaczego przetrwały drobniejsze niemowlęce? – zastanawia się Banaszkiewicz.

2. Rozstrzelanie w 1945 roku okolicznej ludności

– W okolicy Wilczego Szańca tętniło życie. Kompleks był budowany pod szyldem „Askania". Co mogło spotkać osoby, które w przypadkowy sposób przekroczyły pierwszą linię ochrony pierwszej strefy? Nie jest wykluczone, że procedura wymagała niezwłocznej egzekucji i pochowania ciał. Jednak kto dokonałby pochówku w takim miejscu? Chyba tylko zacięty wróg Goeringa – analizuje badacz.

3. Egzekucja w okresie powojennym

Od końca stycznia do połowy 1945 roku stacjonowało tu radzieckie NKWD. – Być może rozstrzelali niemieckich mieszkańców, którzy przypadkowo weszli na teren obiektu, być może ktoś zobaczył coś, czego nie powinien. W mojej ocenie jest to mocna teoria. Chociaż z drugiej strony... Brak ubrań, stóp i dłoni... – dodaje Banaszkiewicz.

4. Ośrodek dla umysłowo chorych w pobliskim Karolewie

Pacjenci zostali zamordowani przez Niemców. – Być może ma to coś wspólnego z naszymi szczątkami. Być może przypuszczenie o deformacji jednego z szkieletów nie jest błędnym i ma z tym związek. Być może ma też związek z naszym kolejnym scenariuszem.

5. Okultyzm

Czołowi hitlerowcy znani byli z zainteresowania „ciemną stroną mocy". Istnieją źródła mówiące o takich praktykach również w Wilczym Szańcu. W 1939 roku miała działać w Kętrzynie (wtedy Rastenburgu) tajna organizacja Vril. – Jego członkowie stawiali sobie jako główny cel odnalezienie rzekomego pierwiastka energii, zwanego Vril. Wierzyli, że Ziemia jest pusta, a w jej wnętrzu żyje cywilizacja od której pochodzą Niemcy – opowiada badacz z Latebry. I mimo, że członkowie Vril stacjonowali również w Wilczym Szańcu, to Banaszkiewicz przyznaje, że ta teoria jest najbardziej irracjonalna.

Badania na miejscu znaleziska są obecnie niemożliwe z uwagi na nałożone obostrzenia. – Poświęcamy ten czas na dalszą analizę i wyciąganie wniosków. Tematu nie odpuścimy. Mamy już zaplanowane działania pozwalające nam zgłębić mroczną historię Wilczego Szańca – podkreśla Banaszkiewicz.

Z pytaniami zwróciliśmy się również do Komendy Powiatowej Policji w Kętrzynie. – Na polecenie prokuratora szczątki zabezpieczono w prosektorium. Zostało wszczęte śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci osób o nieustalonej tożsamości, tj. o czyn z art. 155kk. Powołano lekarza biegłego z zakresu medycyny sądowej, który wypowiedział się, że szczątki pochodzą z okresu międzywojennego. Na podstawie przeprowadzonych oględzin biegły stwierdził, że nie można ustalić przyczyny śmierci tych osób. W związku z tym 19 marca śledztwo zostało umorzone z uwagi na brak danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa – poinformowała st. sp. Ewelina Piaścik, oficer prasowy KPP Kętrzyn.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 99a42826e3

Nie ma wyzwania, którego by się nie podjęła

Alicja Malinowska z Pisza robi obłędne torty i inne słodkie pyszności. Smak to jedno, ale wzory, jakie wyczarowuje, są zdumiewające. W jej pracowni powstają prawdziwe arcydzieła i nie ma chyba wyzwania, którego by się nie podjęła.

Fot. arch. prywatne

Na pięterku kamieniczki, u zbiegu ulic Rybackiej i Młodzieżowej w Piszu, swoje królestwo ma 33-letnia piszanka, Alicja Malinowska. Szyld z napisem „Alicja w krainie tortów" pojawił się w Piszu kilka lat temu i natychmiast wzbudził zainteresowanie mieszkańców. Każdy, kto przekroczy próg jej pracowni, ma szansę poczuć się jak w domu — tak jest tu miło i przytulnie. To zasługa nie tylko wnętrza, ale też, a może przede wszystkim, sympatycznej oraz ujmującej swą serdecznością i uśmiechem Alicji. Aż trudno uwierzyć, że ta filigranowa, młoda kobieta jest mamą dwójki dzieci.

— Mam 33 lata, od jedenastu lat jestem mężatką. Mam też synka i córeczkę w wieku 10 i 7 lat — śmieje się Alicja, zaczynając opowieść o sobie i swojej pasji. — Pochodzę z Białej Piskiej, w Piszu mieszkam od dziewięciu lat. Torty zaczęłam piec przez przypadek. Od zawsze jednak miałam dryg artystyczny, ale szłam w nieco innym kierunku. Było to zdobienie paznokci czy malowanie różnych obrazków. Piec zawsze lubiłam, zaraziły mnie do tego moja babcia i mama. U babci zawsze były wypieki, a jak bywaliśmy u niej na wakacjach, to codziennie robiła nam ciasta i różne inne pyszności. Zawsze przyglądałam się jej pracy i chłonęłam wszystko, co tworzyła. W swoim domu jednak ciasta piekłam raz na jakiś czas... Nigdy nie przypuszczałam, że kiedyś to będzie mój zawód...

Alicja Malinowska swój talent cukiernika odkryła kilka lat temu, a jej słodka przygoda rozpoczęła się od naturalnych tortów dla najmłodszych w rodzinie, dla znajomych i przyjaciół.

— Tak na poważnie zajęłam się wypiekami dopiero 6 lat temu. Zdecydował o tym przypadek — zbliżały się urodziny synka i mojej siostry. Rodzina postanowiła: będzie wspólna impreza, więc pomyślałam, że sama upiekę tort. Kupiłam co trzeba i zrobiłam. No i okazało się, że wyszedł nie tylko pyszny, ale i ładny. Wszystkim smakował, byli też pod wrażeniem tego, jak wyglądał. Chyba wtedy zrodziła się po raz pierwszy myśl - może warto robić to, co lubię? Poszłam do szkoły, zdobyłam zawód cukiernika, potem było kilka różnych szkoleń. Dyplomów i certyfikatów ciągle mi przybywa... Na początku robiłam okazjonalne torty tylko dla rodziny, znajomych i przyjaciół. Zaczęłam też fotografować swoje wyroby i powstało już całkiem spore portfolio.

Mąż zaczął namawiać Alicję, żeby spróbowała zająć się wypiekami zawodowo. Bardzo ją wspierał, co sprawiło, że uwierzyła w siebie i postanowiła działać.

— Z początkiem 2020 roku podjęłam starania żeby otworzyć własną firmę. A tu zaraz na początku klops! Pandemia, lockdown i same trudności. Mimo to, nie poddałam się. Wynajęłam lokal, wyposażyłam w niezbędne maszyny i urządzenia. O resztę zadbaliśmy sami, mąż bardzo mi pomógł w wykonaniu całej pracowni, wszystkie meble zrobił sam. W listopadzie 2020 roku ruszyłam z własną firmą, a pierwsze zamówienia zaczęłam przyjmować zaraz po jej otwarciu.

Smak to jedno, ale wzory, jakie wyczarowuje na tortach są zdumiewające. Nie ma chyba wyzwania, którego by się nie podjęła.

Wszystkie wyroby Alicji Malinowskiej są wykonane ręcznie, z pasją i sercem. Dopracowane w każdym, najmniejszym szczególe, po prostu zachwycają. Powstają przy użyciu najlepszych dostępnych składników, z wysokiej jakości naturalnych produktów, nie zawierają żadnych dodatkowych środków stabilizujących. Alicja wykonuje je wyłącznie na zamówienie. Już na starcie wprowadziła do oferty „sweet boxy", czyli paczki słodkości dostosowane do konkretnej okazji. W pracowni pani Alicji powstają artystyczne torty, nietuzinkowe przepyszne ciasta, wykwintne bezy, lizaki bezowe i różne inne słodkości.

— Jeden tort to wieloetapowy proces, który rozkłada się w czasie, dlatego wykonanie go na ostatnią chwilę jest wręcz niemożliwe. Trzeba go zamówić przynajmniej z trzydniowym wyprzedzeniem. Klient zazwyczaj mówi czego oczekuje, określa okazję na jaką jest tort, czasem podsyła gotowy wzór z internetu — mówi Alicja Malinowska. — Ja jednak wolę, gdy daje mi wolną rękę, wtedy jestem najbardziej kreatywna i jak się później okazuje, zawsze się to bardzo podoba. Każdy tort to oddzielna historia. Nie lubię odwzorowań, dlatego staram się zawsze dodać coś własnego. Wspólnie z klientem ustalam motyw i smaki — a najlepsze smaki tworzę sama, wypracowałam je metodą prób i błędów. Może to zabrzmi trochę dziwnie, ale moje wszystkie słodkie wyroby nie są zbyt słodkie, co klienci uważają za atut, zawsze to podkreślają i są zadowoleni. Bardzo intrygują mnie nowe wytrawne smaki, pracuję nad nimi i chciałabym zarazić nimi piszan — dodaje.

W przypadku tortów nasza bohaterka specjalizuje się w różnych figurkach z masy cukierniczej, co widać na wypiekach wychodzących spod jej drobnej ręki. To prawdziwe arcydzieła. Zdobiące je postaci z bajek, kaskada kwiatów, leśna polana czy scenka wprost z ogrodu są na tyle realistyczne, że aż trudno uwierzyć, że są jadalne. Piesek, kotek, sarenka czy też słoniątko sprawiają wrażenie prawdziwych tak bardzo, że aż chce się je pogłaskać i przytulić. Wszystkie pomysły powstają w głowie pani Alicji, figurki z masy lepi z pamięci, nawet wcześniej ich nie rysuje, nie używa też żadnych szablonów, sama tworzy kolory.

— Mam to chyba po babci. Ona w młodości malowała takie piękne obrazy do kościołów. Byłaby ze mnie bardzo dumna... — wzrusza się Alicja.

ELŻBIETA ŻYWCZYK
e.zywczyk@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 99a42826e3

Firma to moje trzecie dziecko

Piekarnia Szabelski jest już na rynku ponad 35 lat. Mimo długiego stażu i licznych sukcesów, znana z wyrobów piekarniczych, cukierniczych i lodziarskich rodzinna firma z Piecek nie zatrzymuje się i wciąż się rozwija. I dzięki temu wciąż jest na topie.

— Początki firmy sięgaj 1987 roku. Od tamtej pory nieustannie się rozwijacie. A jaki był rok 2023 w firmie Szabelski?

— Był to dla nas rok rozwojowy. Pomimo tego, że w Specjalnej Strefie Ekonomicznej, w której obowiązuje ulga podatkowa, to w połowie roku wyczerpaliśmy limit i znaleźliśmy się na tzw. podatku progresywnym, czyli 30-procentowym. Umowę podpisywaliśmy jeszcze na początku powstawania Strefy. Później została ona zmieniona i można było stosować podatek liniowy 20-procentowy. To było trochę niezgodne z konkurencją, bo jedni mieli mniej, inni więcej, a przecież wszystkie podmioty były w tej samej Strefie Ekonomicznej. Do tego Polski Ład wprowadził nam 9-procentową składkę zdrowotną. Mimo to udało nam się rozwinąć zasięg naszej działalności na Litwę. Oprócz tego na centra logistyczne takich sieci, jak m.in. Lidl, Żabka, Auchan. To przełożyło się na zwiększenie zakresu produkcji. Dzisiaj dalej współpracujemy z Belgią, Litwą, sieciami. Co jakiś czas mamy certyfikację zakładu pod względem jakości. Przyjeżdżają audytorzy z tych firm, z którymi współpracujemy. Mieliśmy właśnie niedawno gości z Belgii. Bardzo skrupulatnie pod kątem technologicznym opracowywaliśmy nowe produkty. Sieć naszych sklepów jest w tej chwili modernizowana. Mamy ich obecnie 38. Nowych ostatnio nie przybyło, ale te, które mamy ciągle unowocześniamy.

— W 2024 roku również się nie zatrzymujecie?

— Plany na ten rok to dalszy rozwój. Podpisaliśmy ze Specjalną Strefą Ekonomiczną nową umowę na inwestycje. Realizujemy, oprócz tego, projekt z KPO wspólnie z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na modernizację naszego zakładu. Zwiększamy w tej chwili nasze moce produkcyjne, szczególnie pieczywa podstawowego. Wymieniliśmy już m.in. dwa piece i linię do bułek.

— Wasze sklepy nie są typowymi sklepami czy piekarniami. Do niektórych można zajść po prostu na kawę. Taka forma cieszy się dużym zainteresowaniem?

— Tak. W Kętrzynie, w Biskupcu, w Mrągowie, a już niedługo w Piszu i Orzyszu. Nasze sklepy stricte piekarnicze chcemy przebranżowić, żeby klient mógł przyjść i zjeść śniadanie, kanapkę, wypić kawę i zrobić zakupy.

— Słynna lodziarnia w Pieckach dalej przeżywała takie oblężenie, jak zazwyczaj?

— Lodziarnia już od dawna żyje swoim własnym życiem. Uważam, że powtarzalność jest jej najważniejszą cechą. Smaki, które tam robimy i oferujemy klientom są cały czas na takiej samej recepturze. Ludzie przyjeżdżają, kupują i są zadowoleni. Często mówią: „to, co pamiętamy, to dalej u was jest". Oczywiście nie poprzestajemy na tym, co mamy wypracowane. Mamy w planach rozbudowę lodziarni. Niestety nie możemy powiększyć parkingu z przodu. Kiedy budowaliśmy lodziarnię ludzie jeździli małymi fiatami. Dzisiaj są to już inne samochody i jest ich dużo więcej, niż kiedyś. Parking zrobił się za mały. Na szczęście współpracujemy z sąsiadem. W czasie największego oblężenia lodziarni, szczególnie w weekendy, korzystamy z parkingu obok. Mamy już jednak zgodę na rozbudowę samego budynku. Myślę więc, że w przyszłym roku doczekamy się nowej przestrzeni na deserownię i dodatkowe zaplecze. Jak widać nie stoimy w miejscu i cały czas rozwijamy firmę.

— Jakieś eksperymenty i nowości smakowe też macie w planie?

— Cały czas takie robimy. W styczniu odwiedziliśmy targi lodziarzy i cukierników we włoskim Rimini. Co roku tam jeździmy. Po powrocie zastanawialiśmy się, co przygotować na nowy sezon. Cały czas wymyślamy nowe smaki.

— Rozumiem też, że cały czas dbacie, żeby wszystkie produkty były oparte na naturze?

— Oczywiście. Dlatego są coraz bardziej doceniane. W 2023 roku wystartowaliśmy w konkursie AgroLiga dla firm, które działają na terenach wiejskich. Zajęliśmy pierwsze miejsce, reprezentowaliśmy nasze województwo na finale w Pałacu Prezydenckim. Mieliśmy tam naszą wystawkę, piękny kosz słodyczy, którym Para Prezydencka była zachwycona.

— Spróbowali waszych wyrobów?

— Pani Prezydentowa od razu część „zarekwirowała". Powiedziała, że bierze do siebie i się odpowiednio „zaopiekuje" (śmiech). Atmosfera była bardzo miła.

— Przez te 37 lat działalności trochę nagród, wyróżnień i nietypowych realizacji się zebrało?

— Między innymi w ubiegłym roku mieliśmy taką fajną inicjatywę z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego z Olsztyna. Pracowaliśmy nad chlebem narodowym, który był u nas wypiekany. Inicjatywa polegała na tym, że mąka z wszystkich rejonów Polski i środowisk polonijnych plus dodatkowe składniki typu sól czy drożdże zwieziono do nas, a my z tego upiekliśmy chleb narodowy. Zrobiliśmy okrągłe, duże bochny. Na nich polski orzeł, przepasany biało-czerwoną wstęgą. Był wręczany na Dożynkach Krajowych na Jasnej Górze.

fot. Wojciech Caruk

Firma Marka Szabelskiego ma niejedną nagrodę na koncie

— Jesteście firmą rodzinną. Macie jeszcze taką płaszczyznę na niwie rodzinno-prywatnej, że się kompletnie odcinacie od tego, co robicie zawodowo?

— Tak całkowicie to już chyba nie da się od tego odciąć (śmiech). My już wrośliśmy w to. Mówię nieraz, że ta firma to moje trzecie dziecko. Dlatego ciężko się od niej odciąć. Zresztą firmy rodzinne na tym polegają. Ponosi się pełne ryzyko za jej rozwój, za każdą jedną decyzję. Cały czas trzeba jej pilnować. Trzeba też lubić to, co się robi. Ja uwielbiam przychodzić do tej pracy. Uwielbiam pracować, być w tej firmie. Uważam, że to, co robimy, a robimy to z pasją i miłością, to wychodzi na pewno dobrze. Nieraz się śmieję, że jestem cały czas na urlopie, bo robię to wszystko z największą przyjemnością.

— Zakładam, że syn przejął tę pasję, bo chciał a nie musiał?

— Oczywiście. Syn bardzo chciał. Córka mieszka w Warszawie, ale mentalnie też nas wspiera, wspomaga w mediach społecznościowych. Często przyjeżdża, rozpoczęła budowę na Mazurach, więc zapewne też będzie uczestniczyć w rozwoju naszej firmy.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Ekspert radzi: Prawo do wynagrodzenia za czas niewykonywania pracy – okresowe powierzenie pracownikowi innej pracy

PRZEPISY KODEKSU PRACY PRZEWIDUJĄ SYTUACJE, W KTÓRYCH PRACOWNIK POMIMO NIEWYKONYWANIA PRACY ZACHOWUJE PRAWO DO WYNAGRODZENIA. DZIEJE SIĘ TAK MIĘDZY INNYMI W RAZIE PRZESTOJU, CZYLI W PRZYPADKU WYSTĄPIENIA NIEZAWINIONEJ PRZEZ PRACOWNIKA PRZERWY W PRACY, W CZASIE KTÓREJ PRACOWNIK POZOSTAWAŁ W GOTOWOŚCI DO ŚWIADCZENIA PRACY.

Zgodnie z art. 81 Kodeksu pracy pracownikowi za czas niewykonywania pracy, jeżeli był gotów do jej wykonywania, a nie mógł z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, przysługuje wynagrodzenie wynikające z jego osobistego zaszeregowania, określonego stawką godzinową lub miesięczną, a jeżeli składnik taki nie został wyodrębniony przy określaniu warunków wynagradzania, przysługuje 60% wynagrodzenia. W każdym przypadku wynagrodzenie to nie może być niższe od wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalonego na podstawie odrębnych przepisów. Od 1 stycznia 2024 r. minimalne wynagrodzenie za pracę wynosi 4242 zł brutto, a od 1 lipca br. – 4300 zł brutto.

Przestój to czas niewykonywania pracy, jeżeli pracownik był gotowy do jej świadczenia, a pojawiły się nieprzewidziane zdarzenia, które uniemożliwiły jej wykonywanie. Te zdarzenia mogą być wywołane np. przyczynami technicznymi, awariami czy innymi zakłóceniami funkcjonowania zakładu pracy, np. przerwą w dostawie energii czy też niedostarczeniem pracownikowi narzędzi lub materiałów potrzebnych do wykonywania pracy. Podkreślić należy, iż niezbędną przesłanką uprawniającą pracownika do żądania wynagrodzenia za ten czas jest pozostawanie w gotowości do świadczenia pracy. Zgodnie z ukształtowanym przez orzecznictwo sądowe pojmowaniem gotowości do pracy składają się na nią takie elementy jak zamiar wykonywania pracy, wyraźny przejaw woli świadczenia pracy, psychiczna i fizyczna zdolność do jej świadczenia, pozostawanie w dyspozycji pracodawcy. O tym, czy w czasie przestoju pracownik pozostaje w zakładzie pracy, czy też w miejscu zamieszkania, oczekując na wezwanie do pracy, decyduje pracodawca. Pracodawca może na czas przestoju powierzyć pracownikowi inną, odpowiednią pracę. Odpowiednia praca to zajęcie zgodne z kwalifikacjami pracownika lub zbliżone do jego kwalifikacji, które jest on zdolny wykonać. Czas przestoju nie jest limitowany. Wobec tego nie jest też ograniczony okres powierzenia pracownikowi innej pracy. Pracownikowi przysługuje w takiej sytuacji wynagrodzenie przewidziane za tę pracę, nie niższe jednak niż jego wynagrodzenie określone w umowie o pracę stawką godzinową lub miesięczną, i nie niższe oczywiście niż minimalne wynagrodzenie za pracę.

DR ŁUKASZ SZTYCH, ZASTĘPCA OKRĘGOWEGO INSPEKTORA PRACY DS. PRAWNO-ORGANIZACYJNYCH

Przerwa w wykonywaniu pracy może być też spowodowana warunkami atmosferycznymi. Pracownikowi zatrudnionemu przy pracach uzależnionych od tych warunków, np. w budownictwie czy przy pracach drogowych, wynagrodzenie przysługuje tylko wtedy, gdy przepisy prawa pracy tak stanowią. W praktyce oznacza to, że wynagrodzenie to będzie przysługiwało, jeżeli wynika to z wewnątrzzakładowych źródeł prawa pracy, tj. zakładowego układu zbiorowego pracy lub regulaminu wynagradzania.

PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY
OKRĘGOWY INSPEKTORAT PRACY W OLSZTYNIE

50324otbr-a-M

eprasa.pl 99a42826e3

11 MAJA

Resort Paka Run

Woryty

Nazwa projektu PAKA pochodzi od dwójki ważnych ludzi – PAtryka Galewskiego i ks. Jana KAczkowskiego. Historia ich przyjaźni najpierw stała się inspiracją do scenariusza filmu „Johnny", teraz jest motywatorem projektu PAKA. Patryk poznał ks. Jana Kaczkowskiego niejako za karę – podczas prac społecznych za kolejne wykroczenie. Nie zdawał sobie sprawy, jak wiele ta znajomość może zmienić w jego życiu. Dziś, po latach, czuje ogromną wdzięczność i chciałby podzielić się swoim doświadczeniem z tymi, którzy być może już nie mają nadziei, że może być lepiej. Prowadzone przez Patryka Galewskiego, w ramach projektu PAKA, warsztaty z gotowania (garowania!) są pretekstem do czegoś więcej – opowiedzenia przez Patryka historii swojej i ks. Jana Kaczkowskiego.

Dystans biegu to 5 km, a trasa będzie prowadzić po malowniczych drogach gminnych i leśnych na terenie gminy Gietrzwałd.

Wstępny harmonogram wydarzenia:

— 8:30-10:30 potwierdzenie uczestnictwa w Biurze Zawodów oraz wręczenie zestawów startowych zawodnikom

— 10:40 oficjalne otwarcie wydarzenia

— 10:45 wspólna rozgrzewka

— 11:00 start biegu na 5 km

—12:00 limit czasu (zamknięcie mety)

— 12:00-14:00 animacje dla dzieci, spotkania z ciekawymi osobami (najpewniej ze znanym aktorem i osobami związanymi z fundacją), licytacje charytatywne, stoiska z rękodziełem

— 13:30 dekoracja zwycięzców

— 14:00-16:00 biesiada przy ognisku z muzyką na żywo.

Godz. 8.30, al. Lipowa 13A.

17 MAJA

III Mistrzostwa Polski w Bezpiecznym Montażu Rusztowań

Olsztyn

Celem wydarzenia jest podnoszenie bezpieczeństwa pracy na wysokości z wykorzystaniem rusztowań i środków bhp, promowanie dobrych praktyk, przeciwdziałanie złym nawykom zagrażającym bezpieczeństwu życia i zdrowia na budowach, edukacja oraz kształtowanie świadomości w zakresie rusztowań i bezpiecznej pracy na wysokości.

Wydarzenie składa się z rywalizacji ekip monterskich, targów branży budowlanej, pokazów, konkursów oraz wykładów.

Wyjątkową część wydarzenia stanowi debata z udziałem czołowych ekspertów z branży bhp i rusztowań, której tematem będzie „Śmierć na rusztowaniu - czy stać nas na to.

Godz. 8.00, Centrum Szkoleń Branżowych W-M ZDZ, ul. Lubelska 33c.

6 MAJA

Planetarny Klub Filmowy

Olsztyn

Bella (Emma Stone) zostaje przywrócona do życia przez ekscentrycznego naukowca, doktora Godwina Baxtera (Willem Dafoe). Pod jego opieką młoda kobieta uczy się wszystkiego od nowa, ale chce też doświadczyć pełni życia. W poszukiwaniu nowych doznań wyrusza w burzliwą i pełną przygód podróż.

Godz. 20.00, Planeta 11 Biblioteka Multimedialna, al. Piłsudskiego 38.

7 MAJA

Zielona ulica, zielona okolica

Olsztyn

Uczestnicy projektu Zielona ulica, zielona okolica zapraszają na finałowe spotkanie, podczas którego opowiedzą, jak zmienili swoje życie na bardziej ekologiczne. Przedstawią wyzwania, jakie postawili przed sobą i pokażą je w formie prezentacji multimedialnej. Autorką projektu jest dziennikarka Beata Brokowska.

W części artystycznej wystąpi Marek Markiewicz z zespołu Czyści jak łza z uczestnikami projektu. Podczas spotkania będzie można wymienić się używanymi książkami i ubraniami.

Godz. 17.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. 1 Maja 5.

8 MAJA

Naukowa środa na UWM

Olsztyn

Spotkanie poprowadzi dr Andrzej Gawliński z Wydziału Prawa i Administracji UWM, z którym wybierzemy się w podróż do mrocznych spraw kryminalnych i spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego są one tak fascynujące? Dlaczego tak chętnie sięgamy po – niejednokrotnie bardzo brutalne – podcasty, w których słuchamy o przestępcach?

Godz. 12.00, Biblioteka UWM, ul. Oczapowskiego 12B.

10 MAJA

Koncert muzyki regionalnej i poezji Marii Zientary-Malewskiej

Olsztyn

Koncert muzyki regionalnej i poezji Marii Zientary-Malewskiej „Od warmińskich chat" z okazji obchodów 130. rocznicy urodzin oraz 40. rocznicy śmierci poetki.

Wykonawcy: zespół „Folk Banda", teatr „W centrum uwagi", pracownia tańca Moniki Nitkiewicz.

Godz. 16.00, Pałac Młodzieży (aula), ul. Plater 3.

10 MAJA

Koncert zespołu Cztery Pory Miłowania

Olsztyn

Cztery Pory Miłowania to obecnie najszybciej zdobywający popularność zespół na polskiej scenie muzycznej, wykonujący muzykę w nurcie poezji śpiewanej i folku. Ich niezwykła zdolność do rozbudzania emocji, wzruszania słowem i muzyką, sprawia że trafiają prosto do ludzkich serc – zaskakując i zachwycając. Cieszą się ogromnym uznaniem wśród fanów, czego odzwierciedleniem są pełne sale koncertowe, owacje na stojąco oraz fantastyczna, wyjątkowa i rozśpiewana publiczność. Regularnie koncertują, realizując zadanie pozostawiania we wszystkich słuchaczach refleksji i tęsknoty za miłowaniem życia i drugiego człowieka. Na scenie emanują szczerością, pokorą i dobrym humorem.

Wokalistą, gitarzystą, konferansjerem, autorem muzyki, liderem i założycielem zespołu jest utalentowany i charyzmatyczny Michał Miotke. To jego poruszający głos usłyszeć możecie przy mikrofonie. Gitarzystą basowym, współzałożycielem zespołu i autorem kilku piosenek jest Patryk Wendrowski, nietuzinkowy wirtuoz gitary basowej z wybitną wyobraźnią muzyczną. Całość aranżacji muzycznych swoim talentem instrumentalnym i wokalnym ubogaca znakomita pianistka Malwina Groenwald.

Godz. 19.00, Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

10 MAJA

Recital fortepianowy

Olsztyn

W programie:
Fryderyk Chopin
— Sonata b-moll op. 35
— Scherzo b-moll op. 31
— Nokturn c-moll op. 48 nr 1
— 4 mazurki
— Ballada g-moll op. 23
— 2 walce
— Polonez As-dur op. 53

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

11 MAJA

Koncert (Wiktor) Coj po polsku - Anastazja z Mariupola

Olsztyn

Ukrainka z Donbasu przetłumaczyła piosenki kultowego autora z ZSRR na język polski i twierdzi, że to jest dobre, że to ma sens. Anastazja z Mariupola - dzikuska ze Wschodu i stypendystka Miasta Toruń w dziedzinie kultury 2024. Piosenkarka, literatka i jedna z „50 śmiałych kobiet" 2022 według Wysokich Obcasów. Tłumaczka i kreatorka projektu „Coj po polsku", promującego twórczość legendy niepokornego rocka z ZSRR.

Godz. 21.00, LAS, ul. Prosta 38.

12 MAJA

Bitwa Spektakli: A Moralność?

Olsztyn

Teatr Kloszart ponownie przedstawia „Bitwę spektakli"! Czyli szalone zestawienie dwóch sztuk powiązanych ze sobą jednym tematem! Tym razem na szali stoi „MORALNOŚĆ"! Kto wygra? Czy klimat amerykańskich komedii studenckich może zostać oddany w spektaklu teatralnym? Czy więcej tu komedii czy dramatu? Kto w ogóle dostrzeże dramat w chaotycznym życiu studenckim? Czy kiedy się bagatelizuje, obśmiewa lub wyolbrzymia problem to staje się on mniejszym problemem dla kogoś kto go właśnie przeżywa?

Godz. 17.00, Aula Teatralna im. Profesora Bohdana Głuszczaka w Centrum Nauk Humanistycznych, ul. Kurta Obitza 1.

OLSZTYŃSKIE KINA

Repertuar Helios

KASKADER / napisy: 11:45, 13:00, 15:45, 17:00, 18:30, 21:15; GNIAZDO PAJĄKA / napisy: 13:45, 18:45, 20:15; CHALLENGERS / napisy: 12:00, 15:00, 17:30, 20:30; MÓJ PIES ARTUR / familijny / od 10 lat / dubbing: 14:00, 16:30; MÓJ PIES ARTUR / familijny / od 10 lat / napisy: 19:00; NIEPOKALANA / napisy: 15:30, 20:45; KICIA KOCIA W PRZEDSZKOLU / familijny / dubbing: 12:40, 14:40 ; BACK TO BLACK. HISTORIA AMY WINEHOUSE / napisy: 14:45, 17:45, 19:30, 21:00; KUNG FU PANDA 4 / familijny / od 6 lat / dubbing: 12:30; GODZILLA I KONG: NOWE IMPERIUM / napisy: 14:30; GODZILLA I KONG: NOWE IMPERIUM /dubbing: 12:20; ZA DUŻY NA BAJKI 2 / familijny / od 7 lat: 13:15; CIVIL WAR / napisy: 16:15; DIUNA: CZĘŚĆ DRUGA / napisy: 16:00, 19:45

Repertuar Awangarda

Challengers - prod. USA: godz. 17.45; Mój pies Artur - prod. USA: godz. 17.45; Anatomia upadku - prod. Francja: godz. 19.00; Back to Black. Historia Amy Winehouse - prod. Wielka Brytania, USA: godz. 19.45; Perfect Days - prod. Japonia, Niemcy: godz. 20.00

Repertuar Multikino

BACK TO BLACK. HISTORIA AMY WINEHOUSE / napisy: 12:10, 14:55, 17:40, 20:25; BUDDA. DZIECIAK 98': 21:15; CHALLENGERS / napisy: 12:00, 14:55, 17:50, 20:45; CIVIL WAR / napisy: 13:15, 19:50; DIUNA: CZĘŚĆ DRUGA / napisy: 10:20 ; GNIAZDO PAJĄKA / napisy: 16:30, 18:45, 21:00; GODZILLA I KONG: NOWE IMPERIUM / dubbing: 10:40, 15:45; KASKADER / napisy: 11:45, 14:35, 17:25, 18:20, 20:15, 20:15, 21:10; KICIA KOCIA W PRZEDSZKOLU / familijny / dubbing: 10:10, 11:35, 13:00, 14:25, 15:0, 17:15; KUNG FU PANDA 4 / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:55, 13:10, 15:25, 17:45; MÓJ PIES ARTUR / familijny . od 7 lat / dubbing: 10:30, 12:50, 15:10, 17:30; NIEPOKALANA / napisy: 12:35, 17:00, 19:10, 21:20; ZA DUŻY NA BAJKI 2 / familijny / od 7 lat: 10:20, 14:45

eprasa.pl 99a42826e3

DRUGI PRZEGRANY FINAŁ JASTRZĘBIA

SIATKÓWKA Wydawało się, że przed finałem Ligi Mistrzów Jastrzębski Węgiel miał więcej atutów niż Itas Trentino. Niestety, na boisku lepszy pod każdym względem był zespół z Włoch, który zrekompensował sobie nieudany sezon ligowy w kraju.

• Itas Trentino - Jastrzębski Węgiel 3:0 (20, 22, 21)
JASTRZĘBIE: Toniutti, Patry, Fornal, Szymura, Gładyr, Huber, Popiwczak oraz Sclater, Macionczyk

Trzy poprzednie edycje Ligi Mistrzów wygrała ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, która przed rokiem w decydującym spotkaniu pokonała 3:2 ekipę z Jastrzębia-Zdroju.

W tym roku podopieczni argentyńskiego trenera Marcelo Mendeza - tuż po wygraniu mistrzostw Polski - ponownie awansowali do finału Ligi Mistrzów. Ich rywalem był włoski Itas Trentino, który tak jak ZAKSA do tej pory trzy razy z rzędu cieszył się z triumfu w LM w latach 2009-11. W tym roku w Serie A Itas zajął jednak dopiero czwarte miejsce.

- Każdy zespół w finale LM jest mocny. A co włoska ekipa ugrała w swojej lidze, to nie nasz problem. Półfinały i finał PlusLigi bardzo nas zahartowały. Nie musimy się nikogo obawiać, tylko skupić się na swojej dobrej, twardej grze. Czy się uda cel zrealizować? Niedziela pokaże - przed meczem powiedział środkowy Jurij Gladyr, którym wczoraj po raz ostatni wystąpił w barwach Jastrzębskiego Węgla.

MECZ ZACZĄŁ SIĘ OD ZEPSUTEJ ZAGRYWKI FORNALA, POTEM POMYLIŁ SIĘ HUBER, SZYMURA ZOSTAŁ ZABLOKOWANY I WŁOSI ODSKOCZYLI NA TRZY PUNKTY (4:1). I JUŻ DO KOŃCA MISTRZOWIE POLSKI JEDYNIE GONILI WYNIK.

Co prawda po udanym bloku i ataku Hubera udało się im ze stanu 5:8 doprowadzić do remisu 8:8, ale na więcej już im rywale nie pozwolili. Po bloku na Fornalu Itas ponownie odskoczył na trzy oczka (15:12), a po asie Michieletto nawet na cztery (17:13). Włosi byli lepsi, a do tego mieli sporo szczęścia, bo wygrali kilka akcji, których nie mieli prawa wygrać. W końcówce Sclater zastąpił Patry'ego, ale wiele to nie zmieniło, w efekcie polski zespół przegrał do 20.

Fot. cev.eu
Jastrzębski Węgiel po raz drugi zagrał w finale Ligi Mistrzów i po raz drugi przegrał

Drugi set podrażnione Jastrzębie zaczęło od prowadzenia 3:0, jednak trzy kolejne akcje zakończyli Włosi, po czym po asie Michieletto wygrywali 8:7, a że po chwili Podrascanin zablokował Szymurę, więc zrobiło się 9:7.

Jastrzębie nie rezygnowało, więc po bloku Fornala na Rychlickim prowadziło 12:11. Niestety, w końcówce mistrzowie Polski nie kończyli pierwszego ataku, co natychmiast wykorzystywali rywale. Itas odskoczył na dwa punkty (19:17), po czym Szymura pomylił się w ataku (20:17).

Wtedy na chwilę na rozegraniu pojawił się Macionczyk, który kilka dni temu skończył... 45 lat. Warto przypomnieć, że Macionczyk w poprzednim sezonie występował w pierwszoligowym MKS Będzin, po czym zakończył karierę.

Minęło kilka miesięcy i niespodziewanie otrzymał propozycję z Jastrzębia, którego dwóch rozgrywających miało problemy zdrowotne. No i wczoraj rezerwowy rozgrywający spełnił jedno ze swoich sportowych marzeń, jednak nie był w stanie odmienić losów tego seta.

Trzecia partia była kalką dwóch poprzednich, czyli Włosi prowadzą, polski zespół goni wynik, a po asie Toniuttiego nawet wygrywa 13:12. Po chwili jest jeszcze lepiej, bowiem Huber blokuje Lavię (15:13). Przypomnijmy, że w ostatnim sezonie PlusLigi Huber zaliczył aż 150 bloków!

Niestety, tak jak w poprzednich setach końcówka należała do rywali - po autowym ataku Sclatera i bloku na Huberze Itas prowadził 21:19. Potem Fornal zapoznał się z blokiem, a Patry wywalił piłkę w aut. 23:19 dla Włochów, którzy takiej szansy nie zmarnowali, decydujący punkt zdobywając blokiem na Szymurze.

- Przegraliśmy z zespołem, który po prostu zaprezentował lepszą siatkówkę - ocenił Wojciech Drzyzga, który komentował finał w Polsacie Sport.

Po meczu Jastrzębie - Itas na boisku pojawiły się siatkarki, w tym rozgrywająca reprezentacji Polski Joanna Wołosz, której Prosecco-Doc Imoco Conegliano we włoskim finale Ligi Mistrzyń zmierzyło się z Allianz Vero Volley Mediolan. Mecz zakończył się jednak po oddaniu gazety do druku.

* Po najbardziej prestiżowe z europejskich trofeów z polskich zespołów sięgnął jeszcze w 1978 roku Płomień Milowice, ale wtedy rozgrywki nosiły nazwę Puchar Europy Mistrzów Krajowych.

O PIŁCE

EKSTRAKLASA Powiedzieć, że w 31. kolejce było kilka niespodzianek, to tak, jakby nic nie powiedzieć, bo sensacja goniła sensację, a tuż za nimi natychmiast pojawiała się kolejna. Zaczęło się w piątek w Krakowie, gdzie broniącą się przed spadkiem Cracovia rozgromiła Górnika Zabrze, który miał szansę nawet na zdobycie mistrzostwa! Dwie i pół godziny później kolejna bomba wybuchła w Chorzowie, bowiem mający już minimalne szanse na uniknięcie degradacji Ruch ograł marzącego o mistrzostwie Lecha!
Z tych wyników najbardziej ucieszyli się piłkarze Jagiellonii, którzy po planowym zwycięstwie w Mielcu mieli zrobić olbrzymi krok w stronę historycznego sukcesu. Jednak w sobotę Stal sprawiła kolejną niespodziankę, ponieważ pokonała najpoważniejszego kandydata do wygrania ligi! Z takiego rozstrzygnięcia ucieszyli się z kolei we Wrocławiu, bo Śląsk po zwycięstwie w Łodzi ma już tylko dwa punkty straty do lidera. A ŁKS definitywnie spadł do I ligi.

• **Cracovia - Górnik Zabrze 5:0** (Makuch 4, Janicki 42 s, Kakabadze 53, Glik 68, Atanasov 8)
• **ŁKS Łódź - Śląsk Wrocław 1:2** (Ramírez 53 k - Macenko 71, Samiec-Talar 76)
• **Ruch Chorzów - Lech Poznań 2:1** (Szczepan 24, Feliks 84 - Ishak 27 k)
• **Stal Mielec - Jagiellonia Białystok 3:2** (Szkurin 35, Matras 48, Gerstenstein 54 - Nené 12, Pululu 75)
• **Zagłębie Lubin - Raków Częstochowa 2:0** (Chodyna 41, Muñoz 87)
• **Warta Poznań - Widzew Łódź 2:1** (Cigaņiks 9 s, Kupczak 12 - Sánchez 44)
• **Korona Kielce - Piast Gliwice 1:1** (Dalmau 62 k - Ameyaw 28)
• Legia Warszawa - Radomiak Radom (zakończył się po oddaniu gazety do druku)

• Pogoń Szczecin - Puszcza Niepołomice (6 maja, g. 19)

PO 31 KOLEJKACH

1. Jagiellonia	56	70:44
2. Śląsk	54	42:30
3. Lech	52	44:36
4. Górnik	51	43:38
5. Legia*	50	46:34
6. Raków	49	51:34
7. Pogoń*	48	56:36
8. Widzew	42	40:41
9. Stal	41	39:44
10. Zagłębie	41	37:46
11. Piast	39	33:33
12. Warta	37	33:38
13. Cracovia	36	43:40
14. Radomiak*	35	37:51
15. Puszcza*	33	36:47
16. Korona	32	36:40
17. Ruch	26	36:53
18. ŁKS	21	30:67

* mecz mniej

I LIGA Lechii Gdańsk po wygranej 3:0 z GKS Tychy brakuje tylko jednego punktu, by po roku wrócić do Ekstraklasy. Trzy kolejki przed końcem sezonu gdańszczanie mają trzy punkty przewagi nad Arką Gdynia i dziewięć nad GKS Katowice, który w sobotę rozgromił Stal Rzeszów aż 8:0. - Jestem dumny, bo uważam, że już prezentowaliśmy się jak zespół z Ekstraklasy, zwłaszcza jeśli chodzi o sferę mentalną - powiedział Szymon Grabowski, trener Lechii. - Zdawałem sobie sprawę, że ciężar gatunkowy tego meczu może trochę przytłamsić poczynania moich zawodników. Od pierwszej do ostatniej minuty wyglądaliśmy jednak dojrzale, wykonaliśmy kawał pozytywnej pracy.
Gdańszczanie wiosną zdobyli już 30 punktów - wygrali 10 meczów, w tym wszystkie siedem na własnym stadionie, i doznali dwóch porażek. Punkt mniej - choć w 13 występach - uzbierali piłkarze „Gieksy", którzy w sobotę rozbili Stal 8:0. Wynik jest o tyle zaskakujący, że Stal - po słabym początku - spisywała się ostatnio wybornie, wygrywając sześć z siedmiu spotkań, a przed tygodniem pewnie uporała się z liderem.

• **31. kolejka:** Górnik Łęczna - Odra Opole 1:0 (1:0), GKS Katowice - Stal Rzeszów 8:0 (5:0), Lechia Gdańsk - GKS Tychy 3:0 (2:0), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Arka Gdynia 0:0, Resovia - Miedź Legnica 1:1 (0:0), Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Polonia Warszawa 2:2 (1:1), Wisła Płock - Motor Lublin 1:0 (0:0), po oddaniu gazety do druku zakończył się mecz Znicz Pruszków - Chrobry Głogów; **poniedziałek:** Zagłębie Sosnowiec - Wisła Kraków (18).

PO 31 KOLEJKACH

1. Lechia	62	53:26
2. Arka	59	50:31
3. Katowice	53	59:31
4. Wisła P.	51	44:39
5. Tychy	51	40:37
6. Wisła K.*	49	56:37
7. Górnik	49	31:26
8. Motor	49	41:37
9. Odra	46	36:31
10. Miedź	42	40:33
11. Stal	42	45:55
12. Znicz*	37	28:37
13. Bruk-Bet	35	45:47
14. Chrobry*	34	30:47
15. Polonia	31	38:46
16. Resovia	30	35:55
17. Podbeskidzie	23	24:50
18. Zagłębie*	15	19:49

* mecz mniej

eprasa.pl 99a42826e3

O PIŁCE

PUCHAR POLSKI\\\ W rozegranym w Warszawie finale Wisła Kraków po dogrywce wygrała z Pogonią Szczecin i po raz piąty w historii zdobyła to trofeum. Dzięki temu „Biała Gwiazda" zapewniła sobie udział w pierwszej rundzie eliminacji Ligi Europy.

• Pogoń Szczecin - Wisła Kraków 1:2 (1:0, 1:1)
1:0 - Kouloúris (75), **1:1** - Satrústegui (90), **1:2** - Rodado (93)

Porażka wzburzyła kibiców Pogoni, którą złośliwi nazywają Zero Tituli, bo chociaż w najwyższej klasie rozgrywkowej zadebiutowała w 1959 roku, to jeszcze nigdy nic nie wygrała. Największe sukcesy klubu ze Szczecina to dwa tytuły wicemistrzowskie (1987, 2001), trzy trzecie miejsca (1984, 2021, 2022) i cztery przegrane występy w finale Pucharu Polski (1981, 1982, 2010, 2024).
Po przegranym finale w Warszawie piłkarze Pogoni podeszli do trybuny zajętej przez kibiców ze Szczecina i usłyszeli wiele gorzkich słów. - Ile można? Ile razy mamy mówić, że nic się nie stało? - wykrzyczał jeden z rozgoryczonych kibiców. - Mój ojciec tak mówił i mój dziadek. W ch*j się dziś stało! Z kim wy dziś przegraliście? Z Wisłą? Z szóstą drużyną w I lidze? Co jeszcze przegracie?

EKSTRALIGA\\\ W 19. kolejce broniące się przed spadkiem Stomilanki na swoim boisku ograły Pogoń Tczew.

• Stomilanki Olsztyn - Pogoń Tczew 2:0 (2:0)
1:0 - Skrzypińska (20), **2:0** - Kędzia (42 k)

• **Wyniki:** Górnik Łęczna - Medyk Konin 2:0 (1:0), Pogoń Szczecin - UKS SMS Łódź 0:0, Śląsk Wrocław - APLG Gdańsk 1:0 (0:0), Czarni Sosnowiec - Rekord Bielsko-Biała 4:1 (2:1), GKS Katowice - UJ Kraków (zakończył się po oddaniu gazety do druku).

Fot. PAP/Marcin Bielecki

Wisła Kraków po raz piąty zdobyła Puchar Polski

PO 19 KOLEJKACH

1. Pogoń S.	42	49:15
2. Katowice*	42	41:14
3. UKS SMS	35	41:17
4. Czarni	37	49:20
5. APLG	32	28:22
6. Śląsk	31	39:30
7. Górnik	27	29:26
8. Pogoń T.	20	25:58
9. Rekord	16	21:33
10. UJ Kraków*	15	24:37
11. Medyk	13	18:52
12. Stomilanki	10	12:52

* mecz mniej

III LIGA\\\ W 28. kolejce broniąca się przed spadkiem Concordia odniosła cenne wyjazdowe zwycięstwo.

Pilica Białobrzegi – Concordia Elbląg 0:1 (0:0)
0:1 – Joao Augusto (61)

Concordia przełamała wyjazdową niemoc w tej rundzie w ostatnim momencie, który daje jej jeszcze nadzieję na uratowanie sezonu. Wygraną w Białobrzegach zapewnił efektownych uderzeniem Joao Augusto.
Po objęciu prowadzenia „Słoniki" umiejętnie się broniły i dowiozły skromne prowadzenie do końcowego gwizdka, chociaż oba zespoły stworzyły kilka okazji bramkowych. Po strzale Radosława Bukackiego z około 30 m piłka trafiła w poprzeczkę. W poprzeczkę trafili także gospodarze.
W innej sytuacji Maksymilian Manikowski zatrzymał zawodnika Pilicy w sytuacji sam na sam.

• GKS Wikielec - Jagiellonia II Białystok 0:3 (0:2)
0:1 - Polkowski (7), **0:2** - Rybak (8), **0:3** - Wojdakowski (73)

Po trzeciej porażce z rzędu trener Damian Jarzembowski oddał się do dyspozycji zarządu. Na początku rundy wiosennej Wikielec regularnie punktował i nic nie wskazywało na to, że zespół będzie miał problemy z pozostanie w rozgrywkach III ligi. Niestety, w ostatnich czterech spotkaniach podopieczni Jarzembowskiego zdobyli zaledwie jeden punkt.
- Oddałem się do weryfikacji zarządu, bo drużyna potrzebuje bodźca, nowego spojrzenia, czegoś, co może ją ożywić - wyjaśnił swoją decyzję trener Jarzembowski. - Nie chcę zostawić klubu w takiej samej sytuacji, w jakiej przejąłem go w III lidze dwa lata temu. Wtedy sytuacja była katastrofalna, a dziś GKS Wikielec jest jeszcze panem swojego losu. Ma otwarte szanse na utrzymanie, ma mecze do wygrania na swoim boisku z bezpośrednimi rywalami, czyli Olimpią Zambrów i Concordią Elbląg. Dzisiaj zapadnie decyzja w sprawie przyszłości Damiana Jarzembowskiego.
• **Inne wyniki 28. kolejki:** Lechia Tomaszów Maz. - Legionovia Legionowo 3:1 (2:1), Warta Sieradz - GKS Bełchatów 2:1 (0:1), Unia Skierniewice - Broń Radom 3:1 (0:1), Świt Nowy Dwór Maz. - Mławianka Mława 3:0 (2:0), Victoria Sulejówek - Olimpia Zambrów 1:3 (0:3), ŁKS 1926 Łomża - Legia II Warszawa 3:1 (2:1), Pogoń Grodzisk Maz. - Pelikan Łowicz 3:1 (2:1).

III LIGA

1. Pogoń	60	75:28
2. Legia II	55	61:35
3. Unia	52	57:36
4. Bełchatów	46	48:37
5. Pelikan	46	45:25
6. Świt	44	52:38
7. Lechia	44	46:41
8. Broń	39	31:36
9. Łomża	36	36:42
10. Victoria	34	33:41
11. Olimpia	33	41:40
12. Jagiellonia II	33	39:44
13. Mławianka	32	33:40
14. Warta	32	33:42
15. Wikielec	31	26:43
16. Concordia	30	36:62
17. Legionovia	25	35:57
18. Pilica	19	26:66

IV LIGA\\\ Polonia Lidzbark Warmiński utrzymała pozycję lidera - podopieczni Daniela Wierzbowskiego wywieźli trzy punkty z Olsztynka, ale zwycięskiego gola zdobyli tuż przed końcem meczu. Trafienie na wagę trzech punktów zaliczył Damian Lubak.
Drugie zwycięstwo zaliczył Jeziorak, który zaczął grać lepiej od momentu, gdy jego trenerem został Adam Boros. Już do przerwy iławianie prowadzili 3:0. - Pierwsze 45 minut zagraliśmy tak, jak byśmy sobie to wymarzyli - ocenił szkoleniowiec Jezioraka. - Po przerwie szybko straciliśmy dwie bramki i zaczęło się robić nerwowo. Na szczęście wybroniliśmy wynik i zdobyliśmy kolejne punkty, które są nam tak potrzebne.
Na łatwe punkty liczyły także rezerwy Stomilu, która zostały wzmocnione ośmioma zawodnikami z szerokiego składu drugoligowca. Od pierwszej minuty na boisku przy al. Piłsudskiego 69a kibice zobaczyli m.in. Ivana Briknera, Bartosza Waleńcika i Łukasza Szramowskiego. Okazało się jednak, że nawet taki skład nie zagwarantował zdobycia trzech punktów. Olsztynianie bardzo męczyli się z Mazurem Ełk, wyszli na prowadzenie dopiero w drugiej połowie, ale nie utrzymali wyniku, bo tuż przed końcem regulaminowego czasu gola na wagę remisu strzelił Mateusz Dzięgielewski. Stomil kończył mecz w dziesiątkę, ponieważ Szramowski wyleciał z boiska za dwie żółte kartki.
- Wiedzieliśmy, że Stomil będzie wzmocniony zawodnikami pierwszego zespołu - przyznał Gondek, grający trener Mazura. - Co prawda straciliśmy pierwszego gola, ale pokazaliśmy charakter, chociaż wszyscy pewnie myśleli, że wyjdą zawodnicy drugoligowi i spuszczą nam łomot. Gdybyśmy grali tak w każdym meczu, to teraz nie musielibyśmy się bronić przed spadkiem.

• Granica Kętrzyn - Mrągowia Mrągowo 0:1 (0:0)
0:1 - Skok (67)

• Tęcza Biskupiec - Olimpia II Elbląg 1:1 (1:0)
0:1 - Rychter (19), **1:1** - Burzyński (63)

• DKS Dobre Miasto – Jeziorak Iława 2:3 (0:3)
0:1 - Klimek (3), **0:2** - Szantyr (26), **0:3** - Klimek (45), **1:3** - Chojnowski (49), **2:3** - Żukowski (50)

• Motor Lubawa - Rominta Gołdap 0:1 (0:0)
0:1 - Paszkowski (89)

• Stomil II Olsztyn - Mazur Ełk 1:1 (0:0)
0:1 - Kopacz (81), **1:1** - Dziegielewski (89); czerwona kartka: Szramowski (90+1 Stomil)

• Olimpia Olsztynek - Polonia Lidzbark Warmiński 1:2 (0:0)
0:1 - Czarnota (53), **1:1** - Kinicki (83), **1:2** - Lubak (87)

• Constract Lubawa - Mamry Giżycko 1:1 (1:0)
0:1 - Skołorzyński (34), **1:1** - Rykaczewski (62)

• Mecz Polonia Iłowo - Znicz Biała Piska zakończył się po oddaniu gazety do druku.

DRYH, EM, ŁSZ

PO 24 KOLEJKACH

1. Polonia LW.	57	71:21
2. Znicz*	53	63:28
3. Mrągowia	49	54:32
4. Rominta	46	43:30
5. Dobre Miasto	44	46:33
6. Granica	39	43:30
7. Olimpia II	39	36:26
8. Tęcza	37	36:30
9. Jeziorak	26	37:49
10. Mamry	25	34:55
11. Olimpia O.	23	31:47
12. Mazur	23	34:38
13. Motor	21	22:36
14. Constract	20	40:70
15. Stomil II	18	32:60
16. Polonia Ił.*	12	26:63

* mecz mniej

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA\\\ Warmia Energa definitywnie straciła szansę na wygranie grupy A I ligi. Gwardia Koszalin po zwycięstwie w Grudziądzu zapewniła sobie prawo gry w Turnieju Mistrzów, który zdecyduje o tym, jakie zespoły awansują do Ligi Centralnej. Zawodnicy olsztyńskiego klubu tym razem mieli przerwę, bo ich spotkanie zostało przełożone na kolejny tydzień. Za to przed własną publicznością powalczył Szczypiorniak - młodzi olsztynianie przegrali 26:28 z Jeziorakiem. Iławianie mają już zapewnione trzecie miejsce w tabeli, ale przy jakimś potknięciu Warmii mogą jeszcze awansować na drugą pozycję.

• Szczypiorniak Olsztyn - Jeziorak Iława 26:28 (13:15)
Bramki dla Szczypiorniaka: Jurewicz 5, Bartczak 1, Groch 1, Ziejewski 1, Domagalski 5, Kaczmarek 1, Strączek 8, Szmidt 3, Wycinek 1; **bramki dla Jezioraka:** J. Dembowski 3, Klinger 3, Svanberg 3, Kondracki 1, Szymaniak 1, Karol Cichocki 12, Kacper Cichocki 4, P. Dembowski 1

• PGE KPR Gryfino - Jedynka Kodo Morąg 30:37 (16:17)
Bramki dla Jedynki: Liszewski 1, Idzikowski 3, Kozłowski 7, Golks 7, Sowiński 1, Giżyński 1, Rogala 2, Gierszewski 1, Daćko 6, Jasowicz 1, Dzieniszewski 7

• **Inne wyniki 25. kolejki:** Bodega Grudziądz - Gwardia Koszalin 21:23 (10:12), Abramczyk AZS UKW Bydgoszcz - SMS ZPRP I Kwidzyn 27:29 (16:15), USAR Kwidzyn - Tytani Wejherowo 27:35 (9:18), Warmia Energa Olsztyn - Sparta Oborniki (11 maja).

DRYH, EM

I LIGA

1. Gwardia	66	807:523
2. Warmia*	57	796:618
3. Jeziorak	57	790:715
4. SMS ZPRP I	45	778:744
5. Grudziądz**	42	738:677
6. Jedynka	42	692:643
7. Tytani	41	781:723
8. Gryfino*	25	697:765
9. Sambor	20	624:756
10. Sparta*	19	613:660
11. USAR	15	620:700
12. AZS UKW*	15	612:728
13. Szczypiorniak	0	554:850

* mecz mniej ** mecz więcej

FUTSAL\\\ W środę zostaną rozegrane pierwsze mecze półfinałowe Ekstraklasy. Constract Lubawa, obrońca mistrzowskiego tytułu, walkę o awans do finału rozpocznie w Lesznie.

• Półfinały (gra się do dwóch zwycięstw), 8 maja: Futsal Leszno - Constract Lubawa (19), Piast Gliwice - Rekord Bielsko-Biała (18:30); **11 maja:** Constract - Leszno (18), Rekord - Piast (19).

eprasa.pl 99a42826e3

HISZPAŃSKIE ZWYCIĘSTWO IGI ŚWIĄTEK

TENIS\\\ Iga Świątek po raz pierwszy triumfowała w turnieju WTA rangi 1000 w Madrycie. W finale pokonała Białorusinkę Arynę Sabalenkę 7:5, 4:6, 7:6 (9-7). To trzeci tytuł liderki światowego rankingu w tym sezonie, a zarazem już 20. w karierze.

Świątek zrewanżowała się Sabalence za ubiegłoroczną porażkę w finale w Madrycie. To było ich 10. spotkanie i siódma wygrana Polki. Po raz czwarty natomiast zmierzyły się jako liderka i wiceliderka światowego rankingu. Jak przystało na dwie najlepsze tenisistki stworzyły świetne widowisko, a po raz trzeci w takich okolicznościach zwyciężyła podopieczna trenera Tomasza Wiktorowskiego. Turniej w stolicy Hiszpanii był jedynym dużym na nawierzchni ziemnej, którego Świątek do tej pory jeszcze nie wygrała.

Szczególnie emocjonujący był trzeci set trzeci - w trzecim gemie Świątek zmarnowała dwie okazje na przełamanie, a w kolejnym zawiódł ją serwis i Sabalenka wyszła na prowadzenie 3:1. 22-latka z Raszyna błyskawicznie jednak odrobiła stratę.

Do stanu 6:5 dla Sabalenki obie tenisistki gładko wygrywały gemy serwisowe. W kolejnym Świątek wpędziła się jednak w poważne kłopoty. Polka obroniła dwie piłki meczowe i doprowadziła do tie-breaka.

W nim emocje sięgnęły zenitu. Rywalizacja zaczęła przypominać piłkarski konkurs rzutów karnych, w którym żadna ze stron niemal nie popełniała błędów. Żadnej z zawodniczek nie udawało się odskoczyć na dwa punkty różnicy. Świątek po zdobyciu dwóch punktów przy swoim serwisie prowadziła 6-5, co oznaczało piłkę meczową. Sabalenka odpowiedziała jednak w świetnym stylu, posyłając asa. Po chwili to ona wygrywała 7-6 i była krok od tytułu. Ponownie jednak Białorusinka nie zdołała wywalczyć zwycięskiego punktu. Trzy kolejne padły łupem Świątek, która wygrała trzeci turniej w tym roku - po Dausze oraz Indian Wells. Poza tym Polka po raz trzeci w karierze wygrała pojedynek, w którym musiała bronić piłki meczowej.

• Iga Świątek (Polska, 1) - Aryna Sabalenka (Białoruś, 2) 7:5, 4:6, 7:6 (9-7)

- Mecz z tobą Aryna to zawsze wielkie wyzwanie. Dzięki tobie jestem lepszą zawodniczką. Dziękuje mojemu zespołowi. Zawsze jesteście ze mną, na dobre i na złe. Dziękuję za wsparcie, za motywowanie - powiedziała Polka odbierając trofeum.

- Mam nadzieję, że za rok znów będę najlepsza. To był wielki mecz, ponad trzy godziny. Obyśmy szybko doszły do siebie przed kolejnym turniejem - dodała Sabalenka.

Fot. PAP/EPA

Po turnieju w Madrycie Iga Świątek wzbogaciła się o 963 tysiące euro

Niemal wszystkie mecze Świątek - Sabalenka miały miejsce w prestiżowych imprezach lub decydowały o tytule. Raz mierzyły się w Wielkim Szlemie (Świątek wygrała półfinał US Open 2022), trzykrotnie w WTA Finals, a cztery razy w finałach (dwie wygrane Świątek w Stuttgarcie i po jednej obu zawodniczek w Madrycie). Do tego dochodzi półfinał w Rzymie i ćwierćfinał w Dausze.

Od kwietnia 2022 roku tylko te dwie tenisistki otwierały listę WTA. Świątek rozpocznie w poniedziałek 102. tydzień panowania w rankingu. Sabalenka na osiem tygodni zdetronizowała ją we wrześniu ubiegłego roku.

W Madrycie Iga Świątek zarobiła 963 tysięcy euro, czyli ponad 4 miliony złotych. W efekcie stała się najlepiej zarabiającą polską tenisistką w historii - do tej pory wygrała prawie 28 milionów dolarów, dzięki czemu w światowym zestawieniu awansowała na 9. miejsce, wyprzedzając... Agnieszkę Radwańską. Najwięcej zarobiła Serena Williams - ponad 94 miliony dolarów.

Jutro zaczyna się kolejna impreza rangi 1000, tym razem w Rzymie. Świątek, która w stolicy Włoch wygrywała w 2021 i 2022 roku, oraz Sabalenka są do niej zgłoszone, a jako rozstawione zawodniczki w pierwszej rundzie będą miały wolny los. Drabinki rozlosowane zostaną w poniedziałek.

Największe sukcesy 22-letniej polskiej liderki światowego rankingu to cztery triumfy wielkoszlemowe (French Open 2020, 2022, 2023 i US Open 2022) oraz zwycięstwo w kończącej sezon 2023 imprezie WTA Finals w Cancun. W Wielkim Szlemie ma w dorobku także półfinał Australian Open z 2022 roku, a w Wimbledonie jej najlepszym rezultatem jest ćwierćfinał, do którego dotarła w edycji 2023.

MINIMUM TRZY POLSKIE SZTAFETY POLECĄ DO PARYŻA

LEKKA ATLETYKA\\\ Pierwszego dnia mistrzostw świata sztafet na Bahamach olimpijskie przepustki wywalczyły trzy polskie sztafety - 4x100 i 4x400 kobiet oraz mieszana 4x400 m.

W nocy z soboty na niedzielę odbyły się kwalifikacje, natomiast drugiego dnia zawodów zaplanowano repesaże i finały. W każdej sztafetowej konkurencji wystartowały po 32 drużyny podzielone na cztery serie składające się z ośmiu zespołów. Po dwie najlepsze sztafety awansowały do finału, co dawało jednocześnie olimpijską kwalifikację. Pozostałe powalczą o to w repesażach. Ostatecznie bilet do Paryża w każdej z pięciu rodzajów sztafet wywalczy po 14 zespołów.

Maksymilian Szwed, Iga Baumgart-Witan, Kajetan Duszyński i Natalia Kaczmarek w sztafecie mieszanej 4x400 m czasem 3.13,53 wygrali czwarty bieg eliminacyjny i powalczą o medale.

Kryscina Cimanouska, Monika Romaszko, Magdalena Stefanowicz i Ewa Swoboda w sztafecie 4x100 m uzyskały najlepszy wynik drugiej serii (42,81) i też zameldowały się w finale.

Fot. PAP/Paweł Skraba

Kwalifikacją olimpijską wywalczyła sztafeta mieszana 4x400 m (od lewej): Kajetan Duszyński, Maksymilian Szwed, Natalia Kaczmarek i Iga Baumgart-Witan

Sukcesem zakończył się również start kobiecej sztafety 4x400 m. Marika Popowicz-Drapała, Kinga Gacka, Alicja Wrona-Kutrzepa i Kaczmarek w trzecim biegu eliminacyjnym triumfowały czasem 3.27,11.

Drugiego dnia MŚ w Nassau o awans do igrzysk będą musiały walczyć jeszcze dwie polskie sztafety mężczyzn. Marek Zakrzewski, Przemysław Słowikowski, Łukasz Żok i Oliwier Wdowik uzyskali szósty czas (38,87) w drugiej serii sztafety 4x100 m. Natomiast Igor Bogaczyński, Patryk Grzegorzewicz, Mateusz Rzeźniczak i Kajetan Duszyński wynikiem 3.05,91 także zajęli szóste w pierwszym biegu sztafet 4x400 m. Zdyskwalifikowani zostali Amerykanie, którzy - podobnie jak biało-czerwoni - o awans na igrzyska powalczą w repesażach.

W nocy z niedzieli na poniedziałek polscy lekkoatleci mogli zdobyć w Nassau trzy medale: 4x100 K, 4x400 K, 4x400 MIX oraz wywalczyć kwalifikacje olimpijskie w męskich sztafetach 4x100 m i 4x400 m.

Znakomici sportowcy bardzo często wywodzą się z mniejszych miejscowości.

DALEKO OD AGLOMERACJI

W niewielkiej, choć dumnej Trzciance, w dawnym województwie pilskim na turniejach kadetów i juniorów wybijał się do swojej wielkiej kariery kapitan reprezentacji Polski w siatkówce Michał Kubiak. Trenowany był przez ojca, grał z bratem. Takich sportowych rodzin, paropokoleniowych jest przecież wiele. Parę rzutów beretem od Trzcianki, w Gostyniu, za piłką uganiał się szybko rosnący blondyn Andrzej Juskowiak. Stąd wzbił się, niczym reszta orłów z reprezentacji Janusza Wójcika, do srebrnego lotu na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie Anno Domini 1992.

Od Gostynia rzut nawet nie tyle beretem, co berecikiem (niekoniecznie moherowym!) do Rawicza i piłkarskiego klubu Ravia. Rawiczanie są dumni ze swojego krajana – dzisiejszego reprezentanta Polski Karola Świderskiego. Bramkostrzelny napastnik zdobywał nieraz decydujące gole dla Biało-Czerwonych. Czy pojedzie na EURO 2024 czy nie – tego nie wiadomo. Ale czy pojedzie czy nie i tak jest dumą Rawicza. I to nie tylko działaczy piłkarskich, ale też na przykład samorządowców.

Tak, polski sport stoi, w wielkiej mierze, tymi sportowcami wychowanymi z daleka od metropolii.

RYSZARD CZARNECKI

eprasa.pl 99a42826e3

Krzyżówka klasyczna z hasłem

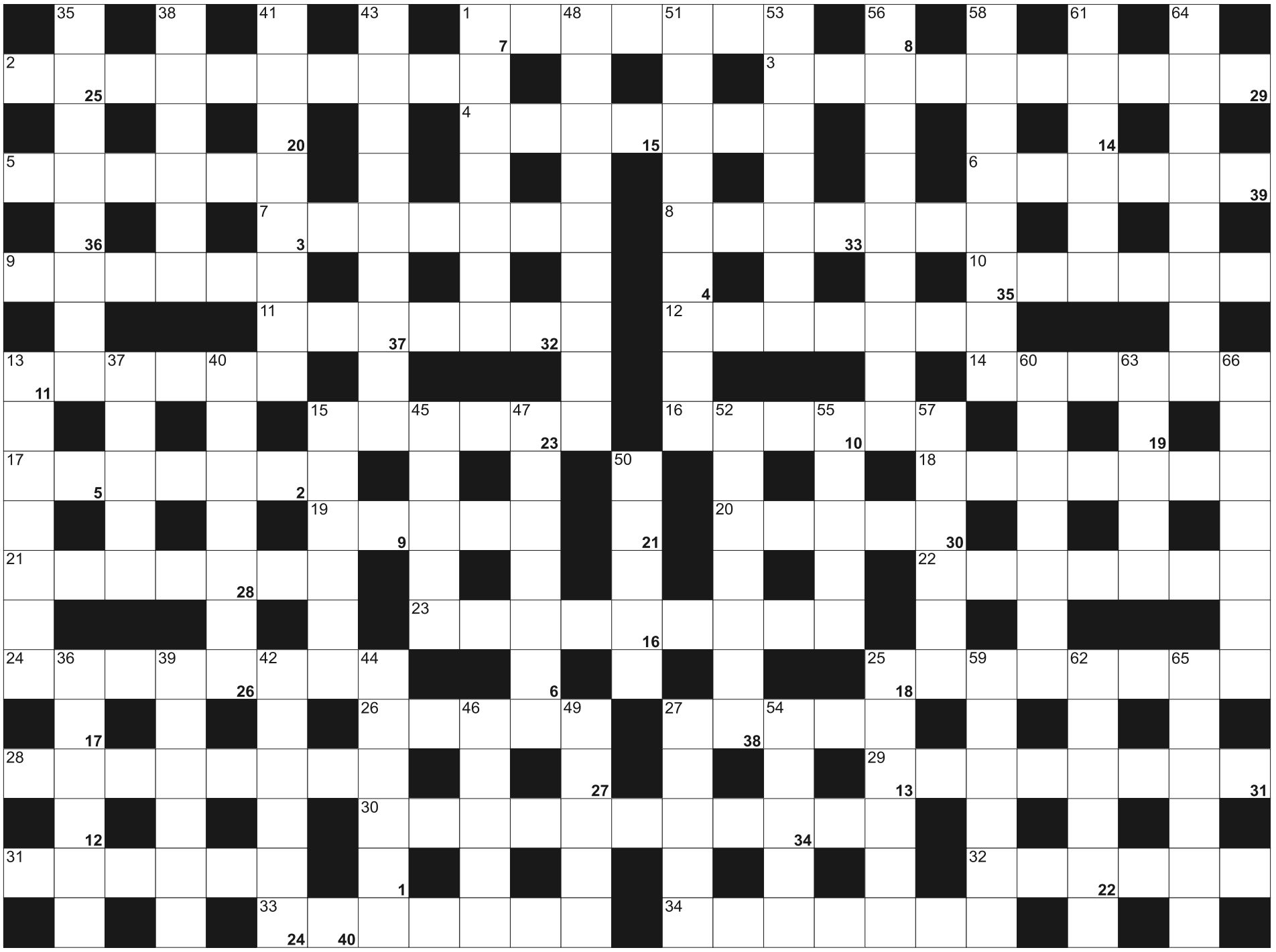

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 40, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

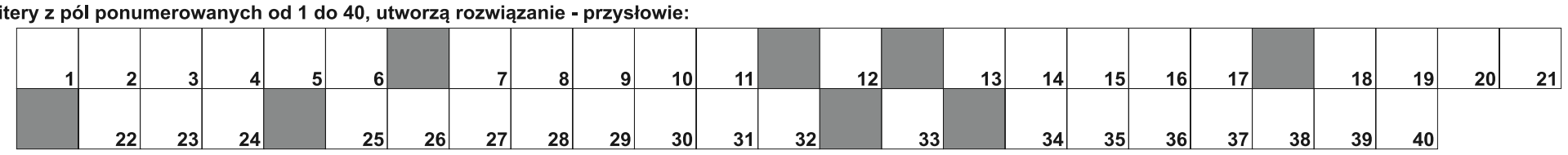

POZIOMO: 1) położniczy zabieg operacyjny; 2) wywozi odpady; 3) dawniej domy dziecka; 4) stolica Eswatini; 5) osoby mające z kimś wspólnego przodka; 6) Adam Darski, wokalista zespołu Behemoth; 7) koledzy drwali; 8) nazwa kina w jego niemych czasach; 9) drobne rybki o mięsie pachnącym ogórkami; 10) imię Krasickiego; 11) nabożeństwo rozłożone na dziewięć dni; 12) ważna umowa międzynarodowa; 13) jachty wyścigujące się na lodzie; 14) ortodontyczny, na zęby; 15) "bufet" dla leśnej zwierzyny; 16) z kolcami i zielonymi owocami; 17) dwa szeregi drzew tworzące aleję; 18) niewierzący; 19) góra Zeusa; 20) z młotem na fladze ZSRR; 21) broń myśliwska na grubego zwierza; 22) Sábato, pisarz argentyński "O bohaterach i grobach"; 23) substancja czyszcząca; 24) polska kefija, chusta arabska; 25) stolica Burkiny Faso; 26) pływa w akwarium; 27) drzewo z długimi igłami; 28) mąż Nefretete; 29) składa się z dekanatów i parafii; 30) rama obrazu; 31) masło na pierogach i tłuszcz na ziemniakach; 32) haracz; 33) stawiane przez strajkujących; 34) słynna depresja w Egipcie na Pustyni Libijskiej

PIONOWO: 1) David, były premier Wielkiej Brytanii; 13) gitarzysta w zespole rockowym; 15) religijny wieszcz, wizjoner; 25) samica wilka; 27) białoszary koń; 35) włoski likier o smaku migdałowym; 36) uchwyt; 37) trzeci co do wielkości księżyc Saturna; 38) jednostka temperatury, K; 39) płetwal zwyczajny; 40) sprawozdanie, przekaz; 41) ze stolicą w Manilii; 42) kolorowy na skórze; 43) wlew kroplowy, zabieg medyczny; 44) Schwarzenegger, aktor; 45) towarzyszy chorobom skóry; 46) znak zodiaku; 47) człowiek porywczy, wybuchowy; 48) poligon deskorolkowców; 49) siły zbrojne; 50) łojowe wykwity skórne; 51) antonim marzycielki; 52) pojedynczo i jeden za drugim; 53) okres stażu zawodowego prawnika; 54) **...** Petersburg; 55) wynik, rezultat; 56) w mitologii greckiej bóg ognia, kowali i złotników; 57) do wyklejania ścian; 58) członek Zakonu Maltańskiego; 59) na niej notowane są akcje spółek;60) naukowa nazwa Piwoni;61) grom; 62) tworzywo stolarza; 63) Juan Manuel, argentyński dyktator; 64) Leonardo, włoski pisarz "Dzień puszczyka"; 65) jej stolica to Georgetown; 66) grupa wysp w Polinezji Francuskiej z atolem Mururoa

SUDOKU

			4	7	2	3		
5	4					8	2	
		6						
9	3					2		5
		2		9			3	
				3		6		1
		8		1				3
3	6	7	8		5	9		
						7		2

382

	4		1		5	7		
	7	1			9	3	5	6
5		2			7	9		
	3				8		7	
4	2			1		8		
	8		9					3
			5			4	2	7
2		6					9	
7		4			1			

383

			3		5		1	8
5		1						3
	4	3		2			5	
4			1					
	7	9			8		6	
1			4			5		7
	9				3		4	
			2	8	7		9	1
8		6		5		3	7	2

384

eprasa.pl 99a42826e3

GO
#rzetelnaGO
SERWIS
GAZETY
OLSZTYŃSKIEJ

ZMIENIAMY SIĘ
WRAZ
Z CZYTELNIKAMI!

1886 2024 138 LAT

SUBSKRYBUJ!
gazetaolsztynska.pl

USŁUGI
inne

GINEKOLOG, 790310034.

ROLNICTWO
zwierzęta hodowlane

SKUP bydła rzeźne i eksportowe, 451-521-555

PRACA
dam pracę

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

ZATRUDNIĘ pracownika do prac gospodarczych z możliwością zakwaterowania, 504-262-593.

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl
GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

pozegnania.net
Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę
GAZETA OLSZTYŃSKA
380-31419opb1-b-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 27 kwietnia 2024 r. odeszła od nas
Nasza Kochana Mama, Teściowa i Babcia

ś. † p.

Sabina Czerkies

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
9 maja 2024 r. o godz. 13.00 pożegnaniem i modlitwą
różańcową w kościele Błogosławionego Stefana
Wyszyńskiego przy ul. Wilczyńskiego.
Msza Święta Żałobna zostanie odprawiona
o godz. 13.30, a po niej nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

70224opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę
103923opb1-c-P

Koleżance

Elżbiecie Świderskiej

najszczersze wyrazy współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja i Pracownicy
Miejskiego Urzędu Pracy w Olsztynie
i Urzędu Pracy Powiatu Olsztyńskiego

69724opb1-a-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

Ze smutkiem żegnamy

Marcina Pająka

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składają Dyrekcja i Pracownicy
Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego
w Olsztynie

70124opb1-a-M

Dyrekcja oraz pracownicy
Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy
w Olsztynie
pragną złożyć wyrazy głębokiego współczucia

Bliskim

ś. † p.

Michała Dorożko

Odszedł człowiek o wielkim sercu,
który swoją ogromną wiedzą, profesjonalizmem
i dobrą radą służył wszystkim będącym w potrzebie.

Drogi Michale, dziękujemy Ci za to,
że byłeś z nami i dla nas.

Spoczywaj w pokoju!

70324opb1-a-M

eprasa.pl 99a42826e3

SZESNASTA PORAŻKA STOMILU

PIŁKA NOŻNA\\\ Po porażce w Kołobrzegu zmalały szanse drugoligowego Stomilu na wygrzebanie ze strefy spadkowej. Inna sprawa, że już przed meczem z Kotwicą szanse te nie były zbyt wielkie. Natomiast o jeden punkt wzbogaciła się Olimpia Elbląg.

• Kotwica Kołobrzeg - Stomil Olsztyn 2:0 (0:0)
1:0 - Kozłowski (76), **2:0** - Nowak (90); **czerwone kartki:** Polak (90 Kotwica), Żwir (84 Stomil), Wójcik (86 Stomil)
STOMIL: Garstkiewicz - Wójcik, Szabaciuk, Sadowski, Kubáň (80 Pietraszkiewicz), Karlikowski - Żwir, Bezpalec (53 Krawczun), Laskowski - Retlewski, Kurbiel (65 Florek)

Fot. Emil Marecki

Po porażce w Kołobrzegu Stomil przed spadkiem może uratować jedynie cud lub... regulamin

Trener Grzegorz Lech dokonał dwóch zmian w porównaniu z wygranym (1:0) pojedynkiem z Lechem II Poznań - do wyjściowego składu powrócili Piotr Kurbiel oraz Michał Karlikowski. Ten pierwszy w ostatnim meczu strzelił zwycięską bramkę i tym samym stał się najlepszym strzelcem zespołu z pięcioma trafieniami na koncie. W podstawowej jedenastce Kotwicy zabrakło natomiast byłego piłkarza Stomilu Tomasza Wełny, który ma problemy zdrowotne. Od początku zagrał z kolei Maciej Dampc, inny zawodnik związany z kiedyś z olsztyńskim klubem.

Pierwsza połowa niejako już tradycyjnie nie przyniosła goli, chociaż początek meczu zdecydowanie należał do Stomilu, który miał kilka groźnych sytuacji, m.in. Dawid Retlewski. Ostatecznie jednak więcej szans mieli gospodarze, więc Miłosz Garstkiewicz w olsztyńskiej bramce na nudę nie narzekał. Warto przypomnieć, że młodzieżowy bramkarz Stomilu jest wypożyczony właśnie z Kotwicy.

Na początku drugiej połowy trochę się działo na boisku, ale żadna z drużyn nie potrafiła otworzyć wyniku. Aż nadeszła 76. minuta... Z rzutu wolnego dośrodkował Łukasz Kosakiewicz, po czym do bramki trafił Filip Kozłowski. Natomiast w doliczonym czasie drugiego gola strzelił Olaf Nowak.

W tym momencie Stomil grał już w podwójnym osłabieniu, bowiem w 84. min za dwie żółte kartki z boiska wyleciał Karol Żwir, a dwie minuty później jego los podzielił Filip Wójcik. W efekcie obaj za karę nie wystąpią w dwóch kolejnych meczach Stomilu!

- Gratuluję zwycięstwa gospodarzom - powiedział trener Lech. - Przyjechaliśmy walczyć o swoje cele, ale Kotwica, która jest na drugim biegunie tabeli, walczyła o swoje.

Była to już 16. porażka olsztyńskiego zespołu w tym sezonie, w efekcie staje się pewniakiem do spadku. Stomil ma do rozegrania już tylko trzy mecze, tymczasem do bezpiecznego miejsca w tabeli traci aż sześć punktów!

• Mecze Stomilu, 12 maja: Olimpia Grudziądz (dom), **19 maja:** Skra Częstochowa (wyjazd), **25 maja:** Zagłębie II Lubin (dom).

Sytuacja staje się dramatyczna, ale mimo wszystko „Duma Warmii" może nie spaść do III ligi, chociaż od strony sportowej nie ma żadnych argumentów. Olsztynian może uratować... regulamin.

* **Po pierwsze:** z Ekstraklasy już spadł ŁKS, więc jego rezerwy muszą opuścić I ligę (między dwoma zespołami tego samego klubu muszą być dwie klasy rozgrywkowe różnicy).

* **Po drugie:** w Stężycy zmienił się... wójt. Co prawda nowy kiedyś był nawet trenerem Raduni, ale do niedawnych wyborów samorządowych szedł z hasłami odcięcia klubu od gminnej dotacji, która jest podstawą egzystencji Raduni - rocznie kosztowało to gminę ponad dwa miliony złotych! Jeśli Radunia teraz nie otrzyma wsparcia, wtedy trudno sobie wyobrazić dalsze funkcjonowanie klubu w II lidze, tym bardziej że raczej nie otrzyma licencji od PZPN.

* **Po trzecie:** Skra Częstochowa niejako już tradycyjnie jest w fatalnej sytuacji kadrowej i finansowej. A w końcówce sezonu może być jeszcze gorzej, bo z powodu zaległości finansowych kilku zawodników chce z winy klubu rozwiązać umowy. Poza tym za niewywiązanie się z umowy licencyjnej w ramach rywalizacji na poziomie II ligi Skra została ukarana odjęciem czterech punktów w sezonie 2024/25.

To są trzy kluby, które mogą nie otrzymać drugoligowej licencji na kolejny sezon, ale nie zdziwimy się, jak niedługo „z szafy wypadną kolejne trupy". A każdy następny zwiększy szanse Stomilu na pozostanie w II lidze.

*** Olimpia Elbląg - Hutnik Kraków 0:0**
OLIMPIA: Witan - Sarnowski, Wierzba, Mruk - Sangowski, Spychała, Danilczyk (69 Jóźwicki), Famulak, Stefaniak (60 Filipczyk) - Żak, Kozera (69 Sienkiewicz); czerwona kartka: Budziński (45, Hutnik)

Podobno lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu, ale Olimpia w garści mogła mieć gołębia. Niestety, elblążanie nie potrafili pokonać krakowskiego bramkarza, chociaż przez całą drugą połowę grali w przewadze.

- Czerwona kartka zmieniła oblicze tego meczu, ale my, grając w przewadze, robiliśmy to za wolno – ocenił trener Sebastian Letniowski. – Nie zrealizowaliśmy w drugiej połowie założeń. Chcieliśmy robić przewagi w bocznych sektorach boiska i trochę wyciągnąć rywali, bo wiedzieliśmy, że dobrze funkcjonują w niskiej obronie. Nie da się jednak zrobić różnicy w jakiejkolwiek części boiska, grając tak wolno jak my. Co prawda tak grając nie będziemy przegrywać, bo zespół dobrze broni, ale żeby się utrzymać, musimy zwyciężać. Na pewno nie jesteśmy zadowoleni, bo cały czas trzeba się oglądać na dół tabeli, a nie jest to komfortowe uczucie.

Następny mecz Olimpia rozegra ze zdegradowaną już Sandecją.

• Mecze Olimpii, 11 maja: Sandecja Nowy Sącz (wyjazd), **18 maja:** Polonia Bytom (dom), **25 maja:** Chojniczanka Chojnice.

• Inne mecze 31. kolejki: Polonia Bytom - Sandecja Nowy Sącz 4:2 (0:2), Skra Częstochowa - ŁKS II Łódź 3:0 (3:0), Radunia Stężyca - Wisła Puławy 1:3 (0:2), Olimpia Grudziądz - Stal Stalowa Wola 1:3 (0:1), Lech II Poznań - KKS 1925 Kalisz 1:1 (0:1), Zagłębie II Lubin - Pogoń Siedlce 0:2 (0:2); **6 maja:** GKS Jastrzębie - Chojniczanka Chojnice (18.15).

DRYH, EM, ŁSZ

II LIGA

1. Pogoń	55	49:38
2. Kotwica	50	56:42
3. Kalisz	49	43:29
4. Hutnik	46	43:39
5. Radunia	46	43:39
6. Stal	45	37:36
7. Chojniczanka*	45	38:35
8. Polonia	44	47:46
9. ŁKS II	44	44:43
10. Zagłębie II	42	44:43
11. Wisła	39	46:45
12. Olimpia E.	**39**	**33:40**
13. Skra	39	36:34
14. Lech II	39	34:43
15. Jastrzębie*	34	34:41
16. Olimpia G.	34	32:40
17. Stomil	**33**	**26:36**
18. Sandecja	28	31:47

* mecz mniej

O PIŁCE

LIGA HISZPAŃSKA\\\
Real Madryt zapewnił sobie mistrzostwo Hiszpanii. W 34. kolejce „Królewscy" u siebie wygrali Cadiz 3:0, a dwie godziny później Barcelona na wyjeździe przegrała 2:4 (2:1) z Gironą i żadna z drużyn nie jest już w stanie dogonić Realu. Jedną z bramek dla Barcelony zdobył Robert Lewandowski, wykorzystując w doliczonym czasie pierwszej połowy rzut karny.
W Madrycie Real, który grał w dość eksperymentalnym zestawieniu w związku ze środowym rewanżem z Bayernem Monachium w półfinale Ligi Mistrzów, sforsował obronę drużyny z Kadyksu dopiero po przerwie. Brahim Diaz trafił w 51. minucie, Jude Bellingham w 68., krótko po wejściu na boisko, a Joselu w doliczonym przez sędziego czasie gry.
Wielkie emocje towarzyszyły derbom Katalonii w Gironie. Po bramce Lewandowskiego goście schodzili na przerwę prowadząc 2:1, ale w drugiej połowie niesamowitego wyczynu dokonał napastnik gospodarzy Portu. Wszedł na boisko w 65. minucie i w ciągu dziewięciu minut zdobył dwie bramki, a także asystował przy trafieniu Miguela Guttiereza. Szczególnej urody był strzelony z woleja gol na 4:2, po długim podaniu Brazylijczyka Savio.
Girona po raz drugi w tym sezonie strzeliła Barcelonie cztery gole. Jesienią wygrała na wyjeździe również 4:2. Nagrodą dla drużyny trenera Michela, przez długi czas prowadzącej w rozgrywkach hiszpańskiej ekstraklasy, będzie pierwszy w historii występ w Lidze Mistrzów.
W pierwszej połowie bramkę dla Girony zdobył najlepszy strzelec rozgrywek Ukrainiec Artem Dowbyk, powiększając swój dorobek do 20 trafień. Drugie miejsce zajmuje Bellingham - 18, a na trzecie awansował najlepszy snajper poprzedniego sezonu Lewandowski - 17. Tyle samo bramek, co Polak, ma na koncie także Norweg Alexander Sorloth z Villarreal.
„Królewscy" odzyskali koronę mistrzowską po rocznej przerwie. W poprzednim sezonie triumfowała Barcelona.

• Czołówka tabeli: 1. Real - 87; 2. Girona - 74; 3. Barcelona - 73; 4. Atletico Madryt - 67; 5. Athletic Bilbao - 61.
W środę Real podejmie Bayern Monachium w rewanżowym spotkaniu półfinału Ligi Mistrzów. W Niemczech było 2:2.

eprasa.pl 99a42826e3